W numerze wkładka: Tezy ideologiczne wypracowane na konferencji w Dębowej Górze

WICI

NACZELNY ORGAN ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Rok XVI **Warszawa, 4—11 kwietnia 1948 r.** **Nr 14-15**

Treść

Cena 10 zł

„TRZEBA Z ŻYWYMI NAPRZÓD IŚĆ..."

IDZIE WIOSNA

Wiele zagadnień natury społecznej i politycznej dojrzało już i dojrzewa w dalszym ciągu w Odrodzonej Polsce. To co kilkanaście lat temu wydawało się utopijnym marzeniem, co przekraczało nieraz najśmielsze marzenia wiciarza, stało się w ostatnich latach rzeczywistością. Kto z nas myślał choćby przed 10-ciu laty patrząc na dzisiejsze Ziemie Odzyskane, że już wiosną 1945 roku staną u żyznych brzegów Odry i Nysy pierwsze zastępy naszych chłopów - kolonistów? Kto z nas wówczas zdawał sobie sprawę, jak bliski jest termin, kiedy staniemy się państwem morskim opierającym się o 500 km. pas wybrzeża bałtyckiego? Nie będziemy tu wyliczać wszystkich osiągnięć, jakimi słusznie możemy się szczycić dzięki niezłomnej walce narodu o prawo do wolności, ofiarności polskiego żołnierza frontowego, oraz mądrej polityce chłopsko - robotniczego Rządu budującego przyszłość Polski w duchu demokracji ludowej, w oparciu o sojusz słowiański ze Związkiem Radzieckim na czele.

Liczne są one i rzucające się w oczy, by można ich było nie dostrzec. Nie łatwa była jednak droga do realizacji naszych celów. Drogo one nas kosztowały i to nie tylko wartości materialnych. Zbiorowe mogiły męczenników hitlerowskich kaźni, groby partyzantów i żołnierzy po polach niemal całego świata, tysiące ofiar NSZetowskich zbrodni i innych grup podziemnej reakcji, której dążenia w swoim czasie znalazły legalne oparcie w opozycji mikołajczykowskiego P.S.L.-u, mają tu aż nazbyt swoją wymowę. W skibach naszej urodzajnej gleby, krojonej przez wiosenne pługi, w trybach motorów produkowanych na użytek rolnictwa i przemysłu, w cegłach złożonych na budowę fundamentów szkół i zakładów naukowych tkwi już nie tylko praca i kapitał. Czujemy w nich krew naszych ojców i braci padłych za wolność i demokrację. Krew chłopa, robotnika i inteligenta — twórców nowej rzeczywistości historycznej.

Te dumania wiciarza postępowca cisną się do głowy szczególnie teraz, kiedy cały ruch młodzieżowy stoi przed rozwiązaniem wielkich o doniosłym znaczeniu wydarzeń. Chodzi tu mianowicie o powołanie do życia „Służby Polsce", oraz o dojrzewających z dnia na dzień problematu złączenia się w jedną organizację młodzieżową.

„Służba Polsce" stała się faktem dokonanym. O entuzjaźmie z jakim została przyjęta przez młode pokolenie świadczy liczny napływ ochotników w jej szeregi, nim rozpisany został jeszcze formalny pobór.

W codziennej pracy przy odbudowie ruin wsi i miast, w wieczorach świetlicowych, sportowych ćwiczeniach i wycieczkach krajoznawczych zacieśniać się będzie więź przyjaźni środowiska chłopskiego i robotniczego, rosła będzie świadomość obywatelska i właściwe rozumienie nowej rzeczywistości. Zjednoczenie całej młodzieży polskiej we wspólnej organizacji ideowo - wychowawczej należy do spraw znajdujących coraz głośniejszy oddźwięk.

Młodzież bratnich narodów Czechosłowacji i Jugosławii dała nam godny naśladowania przykład. Wyniki jej pracy mówią same za siebie. Po linii jedności młodzieży polskiej poszły uchwały Zarządu Głównego „Wici" jeszcze z dnia 13 stycznia rb. Po ożywionej dyskusji zapadła rezolucja, w której czytamy:

„Zarząd Główny Z. M. W. R. P. „Wici" stwierdza z zadowoleniem fakt pogłębiającej się współpracy czterech organizacji młodzieżowych w oparciu o zawartą w październiku ubiegłego roku umowy o współpracy. Zarząd Główny Z. M. W. R. P. „Wici" wyraża przekonanie, że rzetelne zbliżenie się młodzieży współpracujących ze sobą organizacji stworzy warunki zjednoczenia się młodzieży polskiej. W przygotowaniu tych warunków Związek nasz winien odegrać właściwą rolę zgodnie z najlepszymi tradycjami ruchu młodzieży wiejskiej".

Zagadnienie to zaczyna w obecnej chwili dojrzewać stając się jednym z naczelnych zagadnień organizacji młodzieżowych obok „Służby Polsce". Rozwój jego śledzony jest również pilnie przez starsze pokolenie ruchu młodzieżowego. Mówią o tym uchwały NKW Stronnictwa Ludowego, najbliższej nam ideowo organizacji politycznej naszych ojców. W uchwale tej jaka zapadła dn. 2 kwietnia czytamy:

„Dążenia młodzieży polskiej zmierzające do jedności organizacyjnej jest zgodne „z Wytycznymi ideowymi" ustalonymi przez Radę Naczelną S. L. Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, że w budowaniu jedności organizacyjnej bierze czynny udzia. Z. M. W. R. P. „Wici" wykazując przez to pełne zrozumienie dla pogłębiających się procesów społecznych i całkowitą zgodę ze stanowiskiem Stronnictwa Ludowego".

Głos powyższy dany przez miarodajne czynniki radykalnej partii chłopskiej witamy z radością. Świadczy on jak wielką troskę o los młodzieży w szczególności zaś młodzieży

(Dok. na str. 2)

KOMUNIKAT

W dniu 15 kwietnia br. odbędzie się zwyczajne posiedzenie Zarządu Głównego ZMW RP „Wici" poświęcone omówieniu sytuacji na odcinku organizacji młodzieżowych w Polsce.

W dniu następnym tj. 16 kwietnia będą obradować wspólnie członkowie Zarządów Głównych czterech organizacji: ZMWRP „Wici", ZMW, OMTUR i ZMD.

Dnia 17 kwietnia obrady Zarz. Gł. ZMWRP „Wici" będą poświęcone sprawom organizacyjnym (plan pracy, budżet).

W szeregach »Służby Polsce« przyśpieszymy odbudowę kraju

Struktura organizacyjna »Służby Polsce«

Włączenie całej młodzieży w pracy nad odbudową kraju, wychowanie nowego typu obywatela ideowego, oddanego sprawie walki o utrwalenie władzy ludowej w Polsce, i w świetle przygotowanego fachowo do spełnienia zadań, jakie stawia przed nim rozbudowująca się gospodarka narodowa, oto zadania, które stoją przed Powszechną Organizacją „Służba Polsce". Realizacja tych ważnych zadań wymaga dużego i sprawnego aparatu kierowanego przez stojący na wysokim poziomie ideologicznym i fachowym zespół prododowników.

Struktura organizacyjna „Służby Polsce" w pełni gwarantuje właściwe formy, w których praca w „S.P." będzie prowadzona.

Główne kierownictwo S.P. należy do Naczelnej Rady Młodzieży i Kultury Fizycznej powoływanej przez Prezydenta R.P. spośród kandydatów przed stawionych przez organizacje młodzieżowe: „Wici", ZWM, OMTUR, ZMD, organizacje zawodowo-gospodarcze wsi Zw. Sam. Chłopskiej, Związki Zawodowe, oraz Naczelny Organ Zrzeszeń Sportowych. Z urzędu do Rady wchodzą: Komendant Główny S.P. i Dyrektor Głównego Urzędu Kultury Fizycznej. Naczelna Rada Młodzieży i Kultury Fizycznej powołuje w podobny sposób Wojewódzkie i Powiatowe Rady Młodzieży bezpośrednio jej podległe.

Zadaniem Naczelnej Rady jest ustalenie wytycznych wykonywania powszechnego obowiązku wojskowego młodzieży w porozumieniu z odpowiednimi Ministrami oraz nadzór nad Powszechną Organizacją „Służba Polsce" i Głównym Urzędem Kultury Fizycznej.

Właściwa praca jest prowadzona w Powszechnej Organizacji „Służba Polsce" której organami są Wojewódzkie, Powiatowe i Gminne Komendy S.P.

Główny Urząd Kultury Fizycznej i jego odpowiedniki terenowe są powołane do bezpośredniego kierowania sprawami sportu i wychowania fizycznego S.P.

Komendanta Głównego S.P., któremu podlegają Wojewódzcy i Powiatowi Komendanci mianuje na wniosek Prezesa Rady Ministrów Prezydent Rzeczypospolitej. W podobny sposób powoływany jest Drektor Głównego Urzędu Kultury Fizycznej.

Strukturalne powiązanie czynnika społecznego z aparatem państwowym, należyty wpływ orgnizacji ideowo-wychowawczych młodzieży, daje właściwe rozwiązanie organizacyjne dla S.P. i gwarantuje słuszną linię wychowawczą młodzieży zrzeszonej w tej organizacji.

Fakt powoływania osób na kierownicze stanowiska w S.P. przez Prezydenta R.P. świadczy o wielkiej wadze jaką przywiązuje do niej Państwo Ludowe.

Celem ścisłego powiązania pracy młodzieży z ogólnym planem odbudowy kraju tworzy się w zainteresowanych Ministerstwach Wydziały Współpracy z S.P.

Obowiązkowi przynależenia do S.P. podlega młodzież od lat 16 do 21 oraz osoby, które nie odbyły służby wojskowej do lat 30. Ustawa przewiduje cały szereg wypadków zwolnienia. Obowiązek pracy dla państwa wynosi dla młodzieży przedpoborowej 6 miesięcy, dla innych okres trwania służby wojskowej. W celu wykonania tego obowiązku tworzy się Brygady S.P., które będą zatrudnione przy odbudowie dużych obiektów jak np. odbudowa portów w Szczecinie i Gdańsku, osuszenie Żuław, regulacja Wisły. Powołani do brygach pracy otrzymają pełne umundurowanie i wyżywienie.

Czas trwania pracy fizycznej w brygadzie wynosi 5 godz. dziennie, pozostała część dnia przeznaczona jest na wychowanie obywatelskie, przysposobienie fachowe, sport i przysposobienie wojskowe.

Pobór młodzieży odbywa się na podstawie rejestracji przeprowadzonych w gminach przez Komisje Kwalifikacyjno-rejestracyjne w skład których wchodzą Starostowie, lekarze powiatowi przedstawiciele organizacji wi, Komendanci Powiatowi S.P. młodzieżowych. W roku bieżącym przewiduje się trzy turnusy S. P. po 25.000 młodzieży, pocznie się 1 maja i będzie trwał do 30 czerwca. W turnusie tym będzie uwzględniona przede wszystkim młodzież wiejska. Od 3 do 15 kwietnia zostanie przeprowadzona rejestracja młodzieży z roczników 1929, 1930 i 1931.

Poza pracą w brygadach przy odbudowie tzw. obiektów sztandarowych przewiduje się dorażne roboty młodzieży zrzeszonej w Powszechnej Organizacji każdy. Pierwszy turnus rozzacji S.P. (3 dni w miesiącu) na terenie swojej gminy, gromady, powiatu.

Ukończenie S.P. daje przywileje przy wstępowaniu do zakładów naukowych w uzyskiwaniu pracy itp.

Zadania jakie wysuwają się w tym okresie dla naszej organizacji są następujące: prowadzenie szerokiej akci: propagandowej na rzecz S.P. wytypowanie najlepszych przodowników do aparatu instruktorskiego S.P., przygotowanie się do tworzenia terenowych Rad Młodzieży i Kultury Fizycznej, przygotowanie wartościowych S.P. i szczególnie troskliwa oczłonków Związku do brygad pieka ideologiczna nad nimi, należyte obesłanie kursów urządzanych przez Główną i Wojewódzką Komendę S.P.

Zadania te winniśmy wykonać zgodnie z najlepszymi tradycjami związkowymi. „Służba Polsce" jest bowiem wielką zdobycza młodzieży i gwarancja jej prawa do nauki i pracy.

S. J.

JÓZEF ANIOŁ

Wiosenna orka w mojej wsi

Ostatnie śniegi zeszły z pola,
bociany lecą hen z daleka —
już wśród ozimin przeschła rola
i na wiosenną orkę czeka.

Dawniej się chłopi kłopotali,
jak z chudym koniem się uporać —
dzisiaj z Ośrodka nam przysłali
traktor, by w mig pod zasiew zorać.

Z warkotem w pole już wyruszył,
w słońcu lemiesze lśnią z daleka.
Łoskotem ptaszą śpiew zagłuszył,
spłoszonych stado wron ucieka.

Skręcił na zagon. Traktorzysta
z siedzenia skoczył, pług nastawił,
z wesołą piosnką na swych ustach
do pierwszej orki się odprawił.

Stalowe mięśnie traktor zżyma,
stukają tłoki rozpędzone,
czteroskibowce w ziemię wrzyna
i spulchnia zagon za zagonem.

W trzy dni zaorał ziemię we wsi,
wracał żegnany uroczyście.
A koleżanka z Koła „Wici"
wręczyła bukiet traktorzyście.

(Dok. ze str. 1)

wiejskiej wykazuje ten odłam ruchu ludowego, który bez ociągania się i wpatrywania w Londyn już na zapleczu frontowym przystąpił do budowania Polski Ludowej.

*

Idzie wiosna. Czwarta wiosna po wyzwoleniu. Wiosna, która odwiecznym prawem odradza siły przyrody. Dla nas będzie ona okresem ważnych rozmyślań, dyskusji, planowań połączonych jednocześnie z działaniem. Zwycięstwo demokracji ludowej jest naszym udziałem. Musimy je utrwalić, umocnić. Uczynimy to wspólnym marszem — cała młodzież polska.

M. MICHALSKA

W LESIE

Weszło słońce do lasu. Przez splątane gałązki
przerzuciło na ziemię, ciepłych promieni wiązki
i jak dobry gospodarz, co oczyszcza swą chatę,
leśne ścieżki i dróżki promykami zamiata,
Spod listowia, igliwa i spod ziemi rozmokłej
młode pędy dobywa delikatne i wiotkie.
Na najpierwsze zawilce pobrzęk cichy pszczół kładzie,
na leszczynach kołysze złociste grędzle bazi,
piórka gładzi i grzeje rozświergotanym ptaszkom
i do nieba się śmieje modrym kwiatkiem przylaszczki.

WINCENTY WĄSIK

Jak zorganizować współzawodnictwo pracy w rolnictwie

Na postawione przez nas konkretne pytanie „Jak zorganizować współzawodnictwo pracy w rolnictwie" odpowiedzieli wiciarze z całej Polski. Nadesłano odpowiedzi zespołowo i indywidualnie. Wypowiedzieli się przedstawiciele ze wszystkich województw, głos zabrali zarówno ko łeżanki jak i koledzy. Wypracowania pisane są ręcznie, gładko i niewprawnie. Głos zabrali również studenci chłopscy i licealiści. Nie sposób w jednym artykule omówić wszystkich wypowiedzi kolegów, gdyż tak dużo nadesłano materiału do Redakcji „Wiciowej Wolnej Gromady", że komitet konkursu - ankiety będzie w niełada kłopocie, komu przyznać pierwszą nagrodę. Większość prac jest ciekawa, opracowana sumiennie z oryginalnym podejściem, a nade wszystko rzeczowa. Najlepiej oddajmy głos samym piszącym kolegom z terenu.

Ciekawą wypowiedź zbiorową przesłało Koło Młodzieży przy Państ. Liceum i Gimnazjum w Łowiczu. Wypowiedziało się 12 członków koła. Koło jest dopiero w stadium organizacyjnym, nie mniej jednak wypowiedzi są także, jakby pisali je doświadczeni wiciarze.

Kol. Kosiorek Wiesław z Domaniewic pisze:

„Pierwszy etap współzawodnictwa to tworzenie kup kompostowych, które zastąpić winny brakujący obornik i nawóz sztuczny. Materiału, w każdym gospodarstwie nie brak. Tu może wykazać każde gospodarstwo wiele inicjatywy w tej pracy. Chwasty z pola i przypłociów, śmieci, odpadki, liście, miał torfowy itp. dostarczą bardzo cennego materiału, który gromadzić mogą nawet dzieci. Druga możliwość, to planowa walka z chwastami".

Kol. Kowalczykówna Maria z Jackowic zwraca uwagę na racjonalne ogrodnictwo, „Wspaniałym pomysłem byłoby też — naprzykład założenie ogrodów morwowych, w celu poparcia przemysłu jedwabniczego, jak również przyniosłoby to niemały dochód dla wsi — słusznie tu wielką rolę miałyby KMW".

Kol. Mrozówna Hanna z Łowicza pisze „Współzawodnictwo pracy od niedawna szybko rozwija się w Polsce. Stanowi ono dźwignię naszego przemysłu, jest rękojmią szybkiej odbudowy kraju", a dalej pisze... „Jeśli chodzi o hodowlę, najwłaściwsze byłoby procentowe obliczanie np. nośności kur, czy zawartości tłuszczu w mleku. Zmusiłoby to gospodarzy do pilniejszego zajęcia się higieną inwentarza, do rozumnej i właściwej gospodarki. Zwrócenie uwagi na czystość trzody i samego obejścia w gospodarstwie powinno być specjalnie uwzględnione w punktacji przy ocenie".

Kol. Kwiecień Antonina z Łowicza pisze:

„Konieczne jest opracowanie planu współzawodnictwa pracy, planu, który objąłby swoim zasięgiem całą Polskę i uwzględnił wszystkie możliwe formy współzawodnictwa.

W planie ogólnym winno się zwrócić uwagę na takie sprawy jak:

1) mechanizacja pracy na wsi
2) powiększenie wydajności z hektara
3) rozwinięcie szczególnie zaniedbanych gałęzi produkcji rolnej (np. lnu, konopi) i hodowli
4) elektryfikacja wsi
5) uspółdzielczenie wsi
6) szerzenie oświaty rolniczej
7) przeprowadzenie inwestycyj (budowa dróg, zakładanie wodociągów, kanalizocji itp.)".

Kol. Rzecznikowski Józef z Tuszyny pisze:

„Zwyżkę plonów z ha osiągniemy przez:

1) staranną obróbkę roli i odpowiednie zastosowanie nawozów sztucznych i naturalnych
2) odpowiedni dobór nasion kwalifikacyjnych
3) stacje doświadczalne, kwalifikujące dla różnych okolic kraju gatunki zbóż i roślin uprawnych.
4) instytuty doświadczalne do walki z chwastami. Gromada współzawodniczących powinna posiadać jakąś władzę, składającą się z 3 do 5 członków. Komitet ten, dopilnowałby sprawnego działania samopomocy sąsiedzkiej, ustalenia norm i załatwiania spraw, związanych ze współzawodnictwem w pracy".

Kol. Zawadzka Stanisława z Żabieniec pow. Garwolin pisze:

„Po drugiej wojnie światowej zmieniły się czasy, zmienił się rząd, zmienił się ustrój społeczny, powstało wiele zmian i reform, które sprawiły to, że dziś każdy ma równe prawo do życia, równe prawo do nauki i do awansu społecznego, byleby chciał pracować.

Naród przepędził wstrętnych pasożytów, demokratycznym batem sprawiedliwości".

„W podniesieniu plonów, w wyścigu pracy na wsi, majątki państwowe powinny orędować, przewodniczyć, dając wzór i realną, pomoc dla rolnictwa, hodując i sprzedając na chów rasowe bydło, konie, trzodę chlewną, czy ptactwo domowe, rozprowadzając na wieś odporne na choroby gatunki zbóż i roślin rolniczych".

Kol. Wyroba Władysław z Kochłowic, woj. katowickie, dając bardzo szczegółowy program prac, pisze między innymi:

„Sprawy współzawodnictwa pracy na wsi nie można moim zdaniem pozostawić tzw. „prywatnej inicjatywie" wsi gmin, to winno być wprowadzone odgórnie przez ZMW RP Wici wspólnie ze ZSCh poprzez komórki terenowe. Drogą wyścigu winny być realizowane prace:

1) produkcja roślinna i ogro-dowa
2) hodowla
3) oświata
4) spółdzielczość
5) elektryfikacja i radiofoni-zacja, oraz
6) przesiedlenie na Ziemi-Odzyskane i komasacja wraz melioracja".

Kol. Blachut Władysław Krakowskiego rozróżnia trzy ty-py gospodarstw przy organizo-waniu prac współzawodnictwa:

a) indywidualne gospodarstw chłopskie
b) uspołecznione gospodar-stwa zbiorowe na Z. O.
c) majątki (folwarki) pod za-rządem państwowym.

Zaleca stosowanie w każde z tych grup innych form i meto-w zakresie współzawodnictwa.

„Po rozwinięciu akcji propa-gandowej (film, kina objazdowe barwne plakaty, akcja odczyto-wa itp.) należy przygotować szybko rozprowadzić wśród chł-pów możliwie szczegółowo roz-pracowane normy (wskazówki) i sposoby (szczegóły) technicz-ne) współzawodnictwa pracy w gospodarce rolniczo - hodowla-nej".

Kol. Jurkowa Honorata z Gi-życ pisze między innymi na te-mat współzawodnictwa:

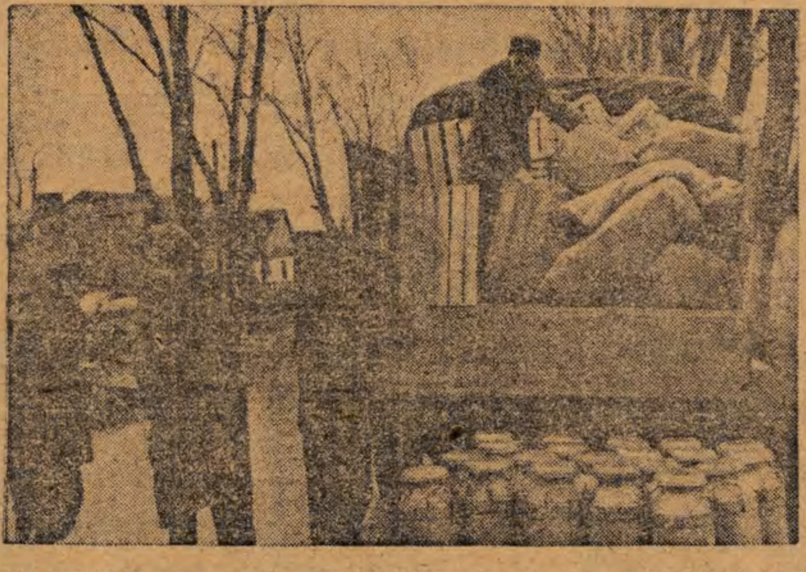
„Ukończyć przebudowę ustro-ju rolnego w kierunku

1) ustawowej melioracji i ko-masacji gruntów
2) wysiewania tylko nasio-kwalifikowanych
3) hodowlę oprzeć jedynie n-rasowych rozpłodnikach
4) wyniszczyć chwasty, nakła-dać kary na rolników, mającyc-zachwaszczone grunty
5) założyć w każdym gospo-darstwie kupę kompostową
6) zakładać sady, dostosowa-ne do warunków glebowych
7) zapewnić długoterminow-kredyty dla rozbudowującyc-się gospodarstw małorolnych średniorolnych
8) zapobiec ustawowo rozdra-bnianiu gospodarstw.

Na zakończenie konkursu wi-ny być zorganizowane pokazy wystawy jesienne. Zwycięzc-konkursów winni być wyróżnie-ni:

dla przodującej gromady lu-gminy — dyplom, obniżenie po-datku gruntowego, narzędzia rol-nicze itp.".

Kol. Bijak Jan z Będzina wi-dzi we współzawodnictwie szla-chetną walkę człowieka z prze-ciwnościami i trudnościami.



Samochód Okręgowej Mleczarni Spółdzielczej w Ciechanowie, zwożąc mleko przy okazji zabiera pocztę. Na zdjęciu wyładowywanie worków z pocztą dla Agencji Pocztowej w Woli Młockiej.

Dobrze opracowany plodozn, dobór odpowiedniego ziardo siewu, dobre nawożenie ni, dokładna obróbka gleby, v rzędowy przyniesie w konwencji zwiększenie plonów. zeba również nacisk położyć dobór pasz i hodowlę, zachęwieś do sadownictwa, upralnu, pszczelarstwa itp".

Kol. Gorgolewski J. z Konińego uważa, że: „Gromady nny zorganizować współzadnictwo między sobą w zakrezakładania świetlic, organizonia KMW Wici, utrzymania bg, posyłania młodzieży do kół rolniczych, podobnie w inach".

Kol. Masztal Władysław z k Strzeżowskich pow. Krosno sze: „Musimy położyć nacisk prawidłowe przechowywanie ornika, na gnojówkę winien eć każdy gospodarz zbiornik, dotychczas stan gnojowni i n zbiorników z gnojówką jest rdzo opłakany.

W tym kierunku muszą dołoć starań Komitety gromadze współzawdnictwa, aby każy gospodarz miał ogrodzoną nojownię i porobił zbiorniki na ojówkę, aby nie odpływała, była uchwycona i wywieziona a pole. Bardzo ważnym probleem współzawodnictwa będzie ównież oświata rolnicza. Współwodniczyć także winny Spółzielnie Gminne S. Ch., ośrodki RW, szkoły rolnicze oraz Vici".

Kol. Leśniak Tadeusz z Miwki pisze:

„Obserwując życie chłopa — olnika (zastrzegam się, że biorę od uwagę okolicę swego poiatu i woj. krakowskiego), życ wsi, gminy i powiatu, dochozę do wniosku, że pierwszą najważniejszą przeszkodą we współawodnictwie pracy w rolnictwie st skłócenie i rozbieżność poliyczna chłopów w przeciwieńtwie do robotników.

Chłop na wsi, gdyby żorgaizował się i docenił od początku racę w Związku Samopoocy Chłopskiej, który jako zrze zenie zawodowe rolników inijuje i kontynuuje współzawodictwo pracy na wsi, doszedłby rocentowo do wielokrotnie lepzych rezultatów niż w roku uiegłym". Poczem kol. Leśniak odobnie jak poprzedni koledzy odaje szereg cennych uwag odośnie wyścigu pracy na wsi.

Kol. Domagalik Janusz z Czeadzi obok innych działów, pouszanych prawie przez wszystkich uczestników konkursu, podosi potrzebę zorganizowania współzawodnictwa na polu kulury, oświaty i sportu w zakreie:

1) walki z analfabetyzmem na wsi,

2) walki z alkoholizmem,

3) odbudowy i rozbudowy sieci szkół powszechnych, średnich i specjalnych (zawodowych).

4) kształcenia dorosłych — organizowania UL,

5) zakładania świetlic, domów ludowych, bibliotek,

6) organizowania klubów sportowych, budowy boisk, organizowania imprez.

Kol. Stelmach Tadeusz ze wsi Gadka pow. Mińsk-Maz. podaje bardzo szczegółowy program współzawodnictwa pracy na wsi a mianowicie w zakresie: pdniesienia stanu kulturalnego wsi, stanu oświaty, w zakresie społeczno - wychowawczym, jak i w czasie magazynowania zbóż i nasion.

Trzeba podkreślić, że na 53 od powiedzi tylko trzy są słabe, dwie z nich nie na temat, podkreślają jedynie liczne trudności na wsi, a autorzy nie dają konkretnej odpowiedzi, jak podnieść produkcję rolniczą, a jedna wypowiedź jest zupełnie nie na temat i złośliwa.

Podsumowując i przytaczając niektóre wypowiedzi należy podkreślić, że ankieta została bardzo poważnie potraktowana, że opracowania wszystkich wiciarzy w sumie dały całość problemu współzawodnictwa na wsi. Podano szczegółowo tematykę prac i wszechstronnie podano również, jak zorganizować prace Komitetów współzawodnictwa w celu kontroli całej akcji, końcowych obliczeń, wyróżnień, nagród itp.

We wszystkich prawie pracach jest głębokie zrozumienie konieczności podniesienia produkcji rolniczej, wszyscy wysuwają potrzebę organizowania współzawodnictwa zespołowego, gromad, gmin, powiatów poszczególnych organizacji wiejskich itp.

W odpowiedzi przewija się gruntowne rozumienie, że szybka przebudowa ustroju rolnego przyczyni się zasadniczo do decydującego podniesienia produkcji rolnej, podniesienia gospodarczego i kulturalnego wsi, szczególnie jej zelektryfikowania, umaszynowienia i uspółdzielczenia, co z kolei jest najlepszą gwarancją niepodległości gospodarczej i politycznej Polski Ludowej.

Wincenty Wąsik

List z Budapesztu

Drogi Przyjacielu!

Jeżeli ci ktokolwiek powie, że wyjazd za granicę jest wypoczynkiem, to nie wierz mu. Nie mów mu, że kłamie. Po prostu nigdy nie był zagranicą.

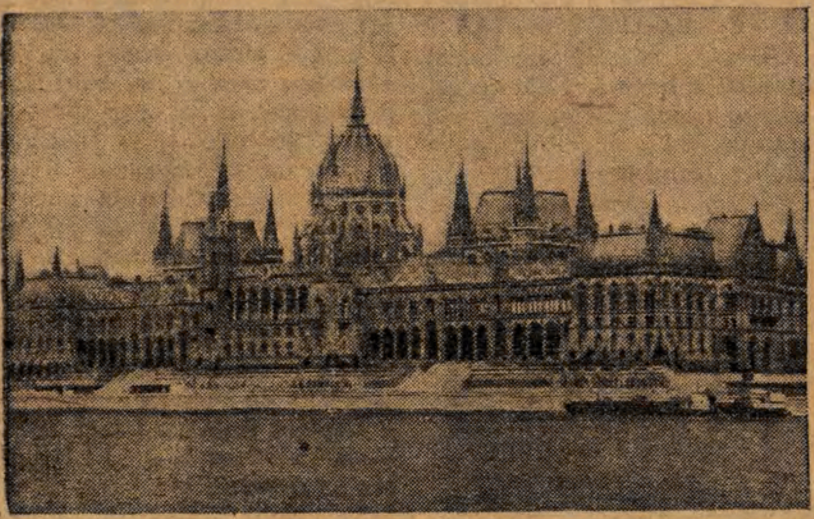
List do Ciebie piszę w nocy, bo inaczej nie napisałbym go nigdy, tak mam zajęty czas. Jest w tej chwili godzina 12-ta. W domu, w którym mieszkamy jest już cisza, przez okno widać w dole proste linie świateł i iluminowane gmachy Budapesztu. Światła odbijają się w Dunaju i zdwaja się ich liczba. Ja pełny jestem wrażeń i obrazów i chciałbym je przekazać choć w części, opowiedzieć to, co tutaj przeżyłem. Tłocznie i szumnie jest we mnie i pełny jestem wrażeń, przeżyć, muzyki, zagadnień i problemów i chociaż może należałoby poczekać aż wszystko przybieże jaśniejsze i ostrzejsze kontury, wolę pisać teraz, boję się bowiem, aby nie zatarły się barwy.

Rok 1948, Budapeszt, Stulecie „Wiosny Ludów", rewolucji, która w historii narodu węgierskiego odbiła się głośnym echem i wniosła takie wartości, że nawet teraz po 100 latach porywają one ludzi, nabierają pełnego znaczenia i wyrazu. Budapeszt rocznicę tę obchodzi rewolucyjnie, tak, jakby chciał jeszcze raz wzniecić w ludziach wielkie pragnienia, jakby chciał wzbudzić uczucie siły i rozmachu, jaki cechował tamtych ludzi sprzed stu laty, z okresu „Wiosny Ludów". Trzeba przyznać, że udało mu się to. Cały dzień byliśmy na nogach, cały dzień byliśmy czynni, a mimo to siedzę i piszę, chociaż powinienem czuć się zmęczony i śpiący. Trzy godziny staliśmy na trybunach, podczas gdy przed nami defilowała w niekończącym się pochodzie młodzież węgierska. W pierwszym szeregu idą przedstawiciele ośmiu organizacyj młodzieżowych. Możemy rozpoznać po znakach niesionych przez ośmiu chłopców Radę Organizacji Młodzieżowych, Związek Młodzieży Chłopskiej, Związek Młodzieży Robotniczej, „Pionier"—organizację dzieci, Narodowy Związek Studentów, Związek Uniwersytetów Ludowych i inne. A potem przez trzy godziny idzie równo i twardo, w takt pieśni Kossutha szereg za szeregiem młodzież węgierska, która chce państwo swoje budować w myśl ideałów Wiosny Ludów, w myśl ideałów demokracji ludowej. Z defilady tej utkwiły mi w pamięci niektóre obrazy: barwność i piękno strojów ludowych młodzieży chłopskiej, górnicy, którzy chyba na całym świecie podobnie wyglądają, pióropusze z trawy stepowej na kapeluszach harcerzy, niesione przez młodzież symbole pracy, no i przede wszystkim 12, 8, a nawet 5-cio letni członkowie „Pioniera". Ci najmłodsi rewolucjoniści Węgier maszerowali z całą powagą przed trybunami i byli przyjmowani burzą oklasków. W uszach mi dźwięczy rewolucyjna pieśń Kossutha, śpiewana wielokrotnie w czasie defilady. Pieśń tę obrały sobie Uniwersytety Ludowe za swój hymn. Śmieszne, bo nie rozumiem słów, ponieważ nie znam węgierskiego, a śpiewam ją razem z innymi — melodia więcej mówi, niż słowa. Ze słów utkwiło mi tylko jedno „fujatok", „fujatok", które dziwnie mi się spodobało. Oznacza ono zdaje mi się „trąbmy" lub „śpie-



Dziewczęta węgierskie w swych pięknych strojach narodowych.

wajmy". Zresztą mniejsza o to. Dla mnie słowo „fujatok" będzie zawsze hasłem rewolucyjnym i jeżeli je słyszę, to będę pewien, że znów się szykuje jaka „Wiosna Ludów". Dalej mógłbyś zobaczyć w pochodzie cały zbiór portretów. Na jednym z nich widzisz Petoffiego, rewolucyjnego poetę Węgier,



Budapeszt — Parlament

który 100 lat temu na tym samym placu, gdzie obecnie odbywa się manifestacja młodzieży, wzywał lud do walki, Kossutha, który stał się właśnie już symbolem rewolucji dla narodu węgierskiego i obecnie żyjących i działających: prezydenta Fildżego z partii chłopskiej, Rakoczego dowódcę komunistów węgierskich i innych. Tych żyjących możesz zobaczyć w rzeczywistości. Chodźmy do Opery. W loży rządowej od lewej stoją: Woroszyłow z piersią dosłownie zasłaną orderami, Tildi o miłej twarzy, łysy Rakoczy, przedstawiciele rządu polskiego i innych. Poza tym delegacje młodzieżowe z Rosji, Jugosławii, Bułgarji, Grecji, Albanii, Francji, Włoch, Rumunii, Austrii, no i wreszcie nasza czwórka w komplecie: OMTUR, ZWM, ZMD i „Wici". Z okazji stulecia „Wiosny Ludów" została dzisiaj po raz pierwszy w operze wystawiona Ballada o cygańskiej dziewczynie, która jest właściwie symbolem przypominającym trochę harfę z Lilly Wenedy lub róg z „Wesela" Wyspiańskiego. I znów poprzez tę sztukę osnutą na tle rewolucji węgierskiej z końca XVIII wieku widzimy jasno, że przez całą historię aż do dzisiaj ciągnie się właściwie jedna rewolucja, jedna nieprzerwana walka o zniesienie wyzysku i niewoli, o zbratanie ludzi, o pokój i że walka ta nie może być przerwana, bo jest wynikiem naturalnego pędu ludzi i mogłaby się skończyć tylko z nimi. Nie wiem, czy pamiętasz ...prawda, Ty nie mogłeś widzieć. Obok uczennic jednego z gimnazjów szła nauczycielka. Orkiestra grała Marsyliankę. Nauczycielka była stara, niska i gruba. Kiedy indziej wyglądała by może śmiesznie, maszerując krokiem wojskowym. Teraz nie była śmieszna. Nie patrzyła ani na ludzi, ani na uczennice, szła prosto przed siebie i śpiewała z przejęciem: „Allos enfants de la patrie". Długo patrzyłem na tą grubą, niską kobietą, wydała mi się dziwnie porywająca w tej najpotężniejszej pieśni rewolucyjnej.

Cóż, może powinienem Ci jeszcze streścić przemówienie Nou Geyorga, przewódcy młodzieży węgierskiej, który hasła „Wiosny Ludów" łączył z obecnymi dążeniami młodzieży, lub przemówienie Rakoczego czy Tiedżego. Ale nie zrobię tego. Od tego są gazety codzienne, radio i reporterzy. Ja ci pokażę jeszcze jak się Budapeszt bawił w ten dzień. Wszystko tak jest, jak słyszałeś od wielu ludzi. Pełne werwy i życia tańce cygańskie, orkiestry, jasne wnętrza utrzymane w purpurze i złocie i wszędzie pełno wina. My delegaci nie zastanawiamy się długo nad wyborem miejsca, zaproszeni jesteśmy przecież do Parlamentu na przyjęcie. Cały gmach jarzy się od świateł. Czy widziałeś gdziekolwiek takie bogactwo wnętrza, tyle marmurów, kwiatów i tyle świateł? Chodźmy! Nie bój się tych schodów marmurowych wysłanych purpurowym chodnikiem, które zdają się nigdzie nie kończyć, ani kryształowych żyrandoli palących się po stronach. Albośmy to nie równi królom, my spadkobiercy i kontynuatorzy wszystkich rewolucji jakie dotąd były? Co mówisz? Aha, że szkoda było wydać tyle pieniędzy na winogrona, bażanty, kwiaty... Nie bądź głupi. Raz na 100 lat jest święto „Wiosny Ludów". Czy możesz mieć Węgrom za złe, że w tym dniu przyjmują nas z taką okazałością, że chcą o[...] dać wyraz zewnętrzny tem[...] co czują, że w tym dniu nie [...]czą się z wydatkami? To [...] są stracone pieniądze. Nie mi[...] za złe, że może mało ci napis[...]łem o życiu młodzieży na W[...]grzech. Zrobię to w drugim [...]ście, w którym opowiem d[...]kładnie o zjednoczeniu mł[...]dzieżowych organizacji chło[...]skich, które dzisiaj nastąpił[...] o innych organizacjach mł[...]dzieżowych, o planach, jak młodzież ma na przyszłość i jej pracy.

Nie wiem jak mam skończy[...] Boję się, że powiem jakiś b[...]nał. Zresztą Ty, w którym ja[...] w każdym wiciarzu siedzi kt[...]ryś z zaciekłych rewolucjoni[...]stów i bojowników o wolnoś[...] o zniesienie wyzysku, o rów[...]ność i braterstwo, sam w sobi[...] masz dalszy ciąg opowieści [...] rewolucję, która zaczęła si[...] wiele lat temu i która ciągl[...] jeszcze trwa.

P. S. Zapomniałem ci po[...]wiedzieć, że w imieniu młodzie[...]ży polskiej, a więc i Twoim pozdrowiłem młodzież demo[...]kratyczną całego świata, [...] szczególnie gorąco młodzie[...] Grecji, Hiszpanii i Chin, wal[...]czącą o wolność swoich naro[...]dów i demokrację.

Łęski Ryszard

LEON JANCZAK
Przewodniczący OK SMW „Wici"

Organizujemy powiatowe komitet[...] Młodzieży studiującej „Wici"

Ogólnopolski Zjazd Studiującej Młodzieży Wiejskiej między innymi powziął uchwałę o organizowaniu Powiatowych Komitetów. Pozostaje tylko uchwałę wprowadzić w życie. W najbliższym czasie rozesłane będą regulaminy dla powstających Komitetów.

Dla zapobieżenia nieporozumieniom należy z góry wyjaśnić, że Powiatowe Komitety St. Mł. W. będą wewnętrznymi organami Powiatowych Związków Młodzieży Wiejskiej „Wici", będą działać w jego ramach i stosować się do wszystkich jego postanowień. Tak jak w ramach Związków Wojewódzkich działają Wojewódzkie Komitety St. Mł. Wiejskiej, tak też wskutek umasowienia ruchu wiciowego wśród licealistów powstały warunki do rozszerzenia dotychczasowej organizacji na szczebel powiatowy.

Całkowita działalność Kół licealnych w myśl zobowiązań wziętych na się dobrowolnie, winna się kierować na pracę terenową, czy to w Kołach, istniejących w najbliższym obrębie szkoły, czy też w ogóle wśród młodzieży wiejskiej, pozbawionej dostatecznego wykształcenia. A więc do tego możemy zaliczyć akcję zwalczania analfabetyzmu, tworzenie punktów korepetytorskich dla uczących się korespondencyjnie, prowadzenie zespołów wychowania społecznego, czy innych, wreszcie zespołów samokształceniowych. Nie mniejszą rolę mogą odegrać licealiści w propagowaniu czy to kursów korespondencyjnych czy też rozpowszechnianiu i rozprowadzeniu biblioteczek. Tak samo przy każdym wystawieniu jakiejś sztuki na scenie, przy każdej akademii lub innej uroczystości, wszędzie pożądana jest pomoc ze strony chętnych i zaawansowanych więcej w tych dziedzinach uczniów i studentów.

Młodzież gimnazjalna i licealna jest najlepiej przygotowana by być czynnikiem ruchu [...] prężności w Związku. Niedość[...] że ma siłą rzeczy większ[...] przygotowanie do wszelkieg[...] rodzaju prac — to jeszcze w[...] dodatku cieszy się niejednokrotnie pożądanym dla akcj[...] społecznej autorytetem wśró[...] współkolegów we wsi.

Nie bez znaczenia są takż[...] korzyści jakie osiąga z takiej pracy sama młodzież studiująca. Współpracowanie ze swymi kolegami nad podniesieniem ogólnego poziomu kulturalnego młodzieży, organizowanie Kół, zespołów samokształceniowych, werbowani[...] i branie czynnego udziału w[...] oddziałach „Służby Polsce" — patrzenie szeroko otwartymi oczyma na to, co się wokół dzieje, to najlepsza szkoła wychowania społecznego — to najlepsza droga do rozbudzenia zainteresowań i ukształtowania charakteru przyszłego inteligenta.

Przez wspólne obcowanie [...] współpracę młodzież studiująca oddziaływuje dodatnio na

ꞏ otoczenie wnosząc w gro- dne życie młodzieży wiele vych wartości „za święte", rąc wzamian te elementy z ia chłopskiego, które god- są, by wejść w skład kultu- ogólnonarodowej.

Koła licealne przy takim ist- niu odgrywają rolę warsz- ów, gdzie przerabia się ma- iały zebrane z terenu, wy- enia doświadczenia do- iadczenia i przysposabia do szej działalności. Koła te pione są częstokroć w jed- m mieście powiatowym — z ego wynika konieczność półpracy. Dla rozciągnięcia acy zewnętrznej na całość wiatu a nie ograniczanie się ko do najbliższej okolicy y rodzinnej wsi potrzeba u- odnienia „planów operacyj- ch" — potrzeba takiego or- nu pośredniczącego, któryby porozumieniu z Zarządem owiatowym i na mocy znajo- ości terenu oraz uczniów zygotowywał prace do wy- onania i stawiał je, jako za- nia poszczególnym Kołom.

Organem takim mają być aśnie Powiatowe Komitety . Ml. Wiejskiej. Koła szkolne okresie ferii świątecznych i akacji zamierają zupełnie — edy to cała masa młodzieży ylewa się strumieniem do ych wsi — zrywa z sobą ontakt i samotnie nieporad- e jej jakoś zabrać się do prowadzenia w czyn tego co w Kole omawiało. Dziełem omitetu będzie więc zaopa- zyć się w adresy — zresztą szyscy przeważnie dobrze się ają — i przyjść z pomocą w dpowiednim czasie, wzglę- e tak pracę zaplanować by szyscy mogli współdziałać. ało tego. Komitet może zna- omicie wciągnąć do współ- acy licznych studentów, obi- jących się podczas wakacji, órzy czasem pomimo szcze- ch chęci nie mogą się zaan- żować na odcinku pracy or- nizacyjnej. Będzie on się do- ze orientował w potrzebach wego terenu, potrafi wyłowić kich wczasowiczów i dać im ś do wykonania. Komitet oże oczywiście spełnić przy- adnie inne jeszcze funkcje a : prowadzenie akcji samo- omocowej dla młodzieży, aranie się o stypendia, a ecz najgłówniejsza urządze- ie wspólnych burs i stołówek la uczniów z bardziej odda- onych miejscowości.

Orientujemy się wszyscy do- konale, że Komitety Powiato- e są potrzebne. Pomyślmy ięc już dziś, kiedy zwołać ze- ranie delegatów Kół, aby je owołać do życia.

L. Janczak

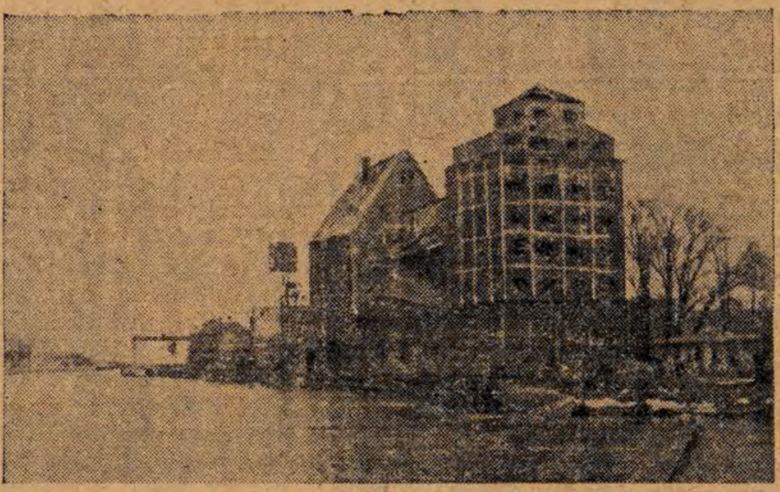
FRANCISZEK LEWANDOWSKI

PRZEZ ZIEMIE ZACHODNIE

Kołobrzeg - dawna stolica ziemi kaszubskiej

Na skutek działań wojennych miasto zostało zniszczone niemal doszczętnie (93%). Bezpośre- dnio po wojnie widziało się tu ruiny spalonych domów, ulice z powyrywanymi od pocisków armatnich chodnikami, pełne sprzętu wojennego i mebli.

Dziś Kołobrzeg zmienił swoje oblicze. Dzięki wielkiemu wysił- kowi napływowej ludności pol- skiej zza Bugu i z Polski central- nej, ulice z grubsza zostały oczyszczone z gruzów, domy,



Kołobrzeg — widok od strony portu

mniej uszkodzone, odbudowuje się w szybkim tempie. W stosun- kowo krótkim czasie uruchomio- no zakłady użyteczności publicz- nej.

Miasto posiada dom zdrojowy tak zw. „Ustroniankę", gimnazja, szkoły powszechne itd.

Znaczne dotacje rządowe u- możliwią niewątpliwie dalszą odbudowę miasta i uczynią je jednym z największych w Pol- sce portów handlowych i rybac- kich.

MIASTO W DNIACH WOJNY

Mój gospodarz, Jan Nowak, b. uczestnik I Armii, która bra- ła udział w walkach na Pomo- rzu Zachodnim, zaznajamia mnie z bliższymi szczegółami, doty- czącymi zdobycia Kołobrzegu.

Niemcy przekształcili miasto w silnie umocnioną twierdzę. Naturalną ochronę (z północy morze, z zachodu rzeka Persen- ta, a z południa zalew rzeczny) uzupełniał pierścień obronny, na który składały się liczne działa i czołgi (w ilości ok. 120) oraz okręty wojenne, stojące w por- cie.

Pierwsze dni oblężenia nie przyniosły wojsku polskiemu żadnych sukcesów. Huraganowy ciągły ogień ze wszystkich dział i okrętów niemieckich nie po- zwolił posunąć się dalej.

— Dopiero od 14 do 17 mar- ca udało się opanować miasto i port.

Z PRZESZŁOŚCI MIASTA

Warto zaznajomić się bodaj pokrótce z historią Kołobrzegu, który w epoce piastowskiej był centrum kulturalnym Pomorza i stolicą Ziemi Kaszubskiej.

Na widownię dziejową wy- stępuje po raz pierwszy w dru- giej połowie X wieku. Bolesław Chrobry zakłada w nim ok. 1000 roku pierwsze biskupstwo polskie, któremu później podpo- rządkowuje metropolię gnieź- nieńską. Fakt ten, niesłychanie ważny w dziejach naszej pań- stwowości, przyczynia się do szybkiego rozwoju miasta i — co najważniejsze — nadaje Po- morzu charakter ziemi czysto polskiej, niezależnej pod wzglę- dem politycznym jak i kultural- nym — od żywiołu niemieckie- go.

Niestety, nie długo cieszył się Kołobrzeg niepodległością. Po śmierci Bolesława Chrobrego, na skutek ciągłych zatargów między książętami piastowskimi gród ten wraz z Pomorzem odpadł od Polski.

Dopiero Bolesław Krzywousty zmusił pogańskich Pomorzan do uległości. W roku 1107 oddziały polskie brawurowym szturmem zdobyły Kołobrzeg, a mieszkań- cy jego — jak mówi jedna z kro- nik łacińskich — „wyszli na- przeciw z pochylonymi grzbie- tami, samych siebie oraz wier- ność i uległość ofiarując".

W następnych latach Bolesław Krzywousty powierzył niemiec- kiemu biskupowi Ottonowi misję nawracania pogańskich Pomo- rzan na wiarę chrześcijańską. Biskup z Bamberga spełnił pole- cenie ku zupełnemu zadowole- niu dzielnego księcia piastow- skiego: w roku 1125 obalił posą- gi bożków pogańskich i położył kamień węgielny pod budowę pierwszego na Pomorzu kościo- ła pod wezwaniem N. M. P. Z drugiej strony jednak ducho- wieństwo niemieckie, które by- ło pomocne w tej akcji Ottono- wi, przyczyniło się w znacznej mierze do ugruntowania wpły- wów niemieckich, a w dalszej perspektywie czasu do przyłą- czenia Pomorza do Niemiec po śmierci Krzywoustego. W roku 1181 Kołobrzeg wraz z całym Po- morzem Zachodnim odpadł na długie wieki od Polski i został wcielony do Niemiec.

Dopiero wojna w latach 1939 — 1945 połączyła gród i Pomo- rze na zawsze z Macierzą, dzięki bohaterstwu żołnierza polskiego.

PIONIERZY POLSKIEGO WYBRZEŻA

Kołobrzeg jest dziś najwięk- szym na Pomorzu Zachodnim portem rybackim i drugorzęd- nym portem handlowym.

Posiada jedno z najpiękniej- szych w Polsce kąpielisk. Leży ono na wąskim półwyspie mię- dzy zalewem rzeki Dziwnej i mo- rzem, mając naprzeciw siebie wyspę Wolyń. Wspaniała plaża, otwarte morze i rzeka, piękne wille, nowoczesne pensjonaty, liczne lokale sklepowe i kawiar- nie, czynią z tego ustronia praw- dziwą perłę polskich uzdrowisk na Pomorzu.

W porcie ruch ożywiony. Peł- no tu urządzeń rybackich, ele- watorów zbożowych, dźwigów. Obok stocznia rybacka i wę- dzarnia.

Na przystani kołysze się ja- kaś motorówka, w której grup- ka ludzi coś manipuluje. Zbliżam się do nich i nawiązuję rozmo- wę.

Właściciel motorówk,i, nieja- ki Grabowski, opowiada mi, jak z zasiedziałego mieszczucha warszawskiego przedzierzgnął się w ciągu kilku tygodni w ryba- ka.

Kołobrzeg żyje i tętni pełnią życia.

W zgodnym rytmie pracy i wysiłku polskiego robotnika i inżyniera, zmartwychwstaje z gruzów do nowego życia w od- rodzonej Polsce.

W jego porcie rybackim, po- śród stukotu młotów w stocz- niach i tęsknych śpiewów, uda- jących się na połów ryb ludzi, ży- ją ci wszyscy, którzy mimo trud- ności postanowili tu trwać, pra- cować i umierać nad polskim morzem, jako polscy rybacy.

WYCHOWANIE SPOŁECZNE

LEKCJA 20

HISTORIA STOSUNKÓW POLSKO-NIEMIECKICH

(OD OSTATNIEGO ROZBIORU POLSKI W 1795 R. DO NAPAZDU NIEMIECKIEGO W 1939 R.

Starcia zbrojne do 1914 r.

Ziemie stanowiące rdzeń państwa polskiego ze stolicami: Krakowem i Warszawą dostały się pod panowanie niemieckie. Prusy i Austria zagarnęły Pomorze, Wielkopolskę, Mazowsze, Śląsk i Małopolskę. Okres niewoli to historia ciągłych walk bądź to zbrojnych, bądź to oporu przeciwko germanizacji. Prusy w sposób najbardziej bezwzględny systematyczny i planowy starały się wyniszczyć naród Polski. Ucisk Polaków w zaborze pruskim można zaliczyć do najbardziej barbarzyńskich w historii narodów podbitych na całym świecie.

Walka orężna Polaków z wielu względów była słabsza niż w zaborze rosyjskim. Nie mniej jednak już w 1806 r. na wieść o zbliżaniu się wojsk Napoleona w Wielkopolsce i na Pomorzu wybuchło powstanie, które w szybkim tempie rozpowszechniło się na cały zabór pruski. Nowo sformowane wojska polskie pod dowództwem H. Dąbrowskiego brały udział w likwidowaniu niemieckch punktów oporu w Tczewie, Gdańsku i Kołobrzegu. Księstwo Warszawskie utworzone z II i III, a częściowo i I zaboru pruskiego (Prusy zostały rozgromione przez Napoleona) było solą w oku dla Austrii, która w 1909 r. rozpoczęła wojnę z Księstwem. Wojna dzięki zwycięstwu Cesarza Francuzów skończyła się klęską Austrii i do Księstwa przyłączono ziemie zrabowane w III zaborze austriackim.

Na Kongresie Wiedeńskim w 1815 r. Prusom przyznano Wielkopolskę utraconą w 1806 r. Gdy pisze się o Kongresie Wiedeńskim z 1815 r., to przypomnieć należy Kongres w Wiedniu z 1615 r., w którym to Zygmunt Stary niebacznie zgodził się na oddanie Węgier i Czech pod panowanie Habsburgów. Widzimy, jak nierozważny był postępek Zygmunta dopuszczający do wzrostu Austrii.

Na Powstanie Listopadowe rządy Austrii i Prus związane jeszcze z Rosją na Kongresie Wiedeńskim tak zwanym Świętym Przymierzem, patrzyły zdecydowanie nieprzyjaźnie utrudniając dopływ ochotników i szykanując rodziny zbiegłych do powstania. Rok 1848, który mocno wstrząsnął tronami monarchów austriackiego i pruskiego, przyczynił się do chwilowego złagodzenia polityki wobec Polaków. Z chwilą jednak gdy udało się opanować rozruchy mas ludowych, doszło do ostrych represji w stosunku do polskich patriotów. Wojska pruskie zaatakowały polskich powstańców w obozie pod Śremem, gdzie wymordowano około 600 ludzi. Chwilowe ustępstwa ze strony rządu niemieckiego podyktowane strachem przed rewolucją zmieniły się w sroższe jeszcze niż dotąd prześladowania.

Wybuch Powstania Styczniowego zaniepokoił Niemców ponownie. Ówczesny kanclerz niemiecki Bismarck zawarł z carem umowę, w której zobowiązywał się do wspólnej akcji przeciw powstańcom.

Instrukcja Bismarcka dla wysłannika do cara brzmiała: „Król (pruski) żywi głębokie przeświadczenie, że rozwinięcie polskiego sztandaru w równej mierze zagraża interesom obu rządów. Wyzwolenie żywiołu polskiego spod władzy cesarza (rosyjskiego) zagrażać będzie bezpieczeństwu prowincji królewskich, jak zachodnich gubernii cesarstwa (niemieckiego). Stanowisko obu dworów wobec pruskiej rewolucji jest stanowiskiem dwóch sojuszników, którym zagraża wspólny nieprzyjaciel".

Bismarck zdawał sobie sprawę, że uwolnienie się od jednego zaborcy będzie traktowane przez Polaków jako wstęp do walki o inne części Polski.

Stąd też Prusy pilnie baczą, aby w każdym zaborze zbrojne wystąpienia Polaków były z miejsca całą siłą zwalczane.

Tępienie polskości i Polaków.

Jak już wyżej pisaliśmy, starcia zbrojne między Polakami a zaborcami niemieckimi nie były tak silne jak w zaborze rosyjskim. Walka rozgrywała się na innej płaszczyźnie. Prusacy, jak to zobaczymy, dążyli do zniemczenia zagarniętych dzielnic polskich. Polacy bronili się twardo. Mimo całej potęgi pruskiej gospodarczej i politycznej stwierdzić można, że walkę tę przegrali. W pewnych dzielnicach, jak np. na Śląsku, nastąpiło w okresie najgorszych prześladowań odrodzenia polskości. Chłop i robotnik polski okazał się silniejszy od całej potęgi pruskiej.

Germanizacja ziem polskich nie była rzeczą nową. Występowała ona od czasów, gdy Germanie poczęli się wdzierać i zajmować ziemie słowiańskie. Twórcą nowoczesnego antypolskiego systemu był król pruski Fryderyk II. Należy wspomnieć o kilku sposobach i narzędziach germanizacyjnych. Księżom nakazywano mówić kazania w języku niemieckim. Usuwano księży nie umiejących władać tym językiem, sprowadzano księży niemieckich, gdyż ci z dawien dawna celowali w nienawiści do wszystkiego co polskie.

Wydano cały szereg rozporządzeń zmuszających do zapomnania się ze znienawidzonym językiem zaborcy. I tak do 1764 r. wyszło rozporządzenie, które wzbraniało udzielania zezwolenia na małżeństwo tym, którzy nie znają mowy niemieckiej.

W okresie Fryderyka II rozpoczęto planową i przemyślaną akcję kolonizacyjną, która dała następujące wyniki: W Prusach Królewskich i nad Notecią osiedlono 1885 rodzin, na Śląsku 14050 razem 104.852 głów. Szkoła, szczególnie od zaprowadzenia przymusu nauczania i służba wojskowa, miały należeć do najskuteczniejszych metod germanizacyjnych.

Wyniki w porównaniu do włożonego wysiłku były nader słabe. W 1804 r. we wsi Suchów odległej od Wrocławia o 2 km, w nowo założonej parafii wygłaszano kazania w języku polskim, gdyż ludność niemieckiego nie znała. W pierwszym ćwierćwieczu XIX stulecia jeszcze w samym Wrocławiu w niektórych kościołach kapłani byli zmuszani głosić kazania po polsku. Do tego przyznają się nawet historycy niemieccy, zawsze starający się ukryć niemiłe dla siebie fakty.

Po Fryderyku II do największych wrogów polskości należy zaliczyć kanclerza Bismarcka. Jeszcze przed powstaniem styczniowym w liście do swojej siostry pisał: „Bijcie Polaków tak, by ich ochota do życia odeszła; nie pozostaje nam nic innego, jak ich wytępić".

Bismarck swą wielką walkę przeciwko Polakom rozpoczął w 1872 r. rozwijając słynny „Kulturkampf". Nakazał bezwzględną germanizację szkolnictwa powszechnego i średniego, usunięcie języka polskiego z sądownictwa i administracji, walkę z kościołem katolickim. Zapowiedział utworzenie Komisji Osadniczej mającej skupywać ziemię i osadzać na niej przybyszów z Niemiec.

W ostatnich latach XIX stulecia założono Towarzystwo „hakatystyczne" (nazwa pochodzi od trzech założycieli: Hansemana, Kenemana, Tiedemanna). Patronem tej organizacji był Bismarck. Planowano zająć Królestwo Kongresowe celem położenia ostatecznego kresu polskim dążeniom niepodległościowym. Na kolonizację ziem polskich przeznaczono olbrzymie sumy: tak w 1886 r. 100 mli. marek, w 1898 — 200 mil., w 1902 — 450 mil., w 1908 — 1 miliard. Były to na ówczesne czasy sumy ogromne; znać jak ciężko i opornie szła kolonizacja. Główną przeszkodą był chłop polski. Drzymała ze swoim wozem jest tego wspaniałym przykładem. Wobec zakazu budowania budynków chłop zamieszkał w cygańskim wozie, z ziemi się jednak wyrugować nie dał. Od 1898 r. poczęto znosić w szkołach naukę religii w języku polskim, która była jedynym przedmiotem wykładanym po polsku. Opór dzieci z Wrześni przeciwko temu rozporządzeniu i kary jakie za to spadły na dzieci i rodziców nabrały międzynarodowego rozgłosu. W 1906 — 1907 r. doszło do strajku, który objął kilkadziesiąt tysięcy polskich dzieci.

Wielkopolska i Pomorze broniły się, a tymczasem na Śląsku odłączonym od Polski jeszcze w XIV wieku polskość dotąd jakby uśpiona, zaczęła budzić

się. Przy Polsce stanął nieugięcie śląski robotnik.

Według statystyk niemieckich w 1858 r. ludność polska na Śląsku Górnym wynosiła około 60 proc., w niektórych powiatach 80 proc.

Proces odrodzenia narodowego na Śląsku świadczy, że mimo wielowiekowego ucisku niemieckiego wpływ niemczyzny był znikomy. Wynarodowiła się nieliczna warstwa szlachecka.

Od odrodzenia Polski do września 1939 r.

Pokonanie Prus i Austrii, upadek cesarstwa Rosji, stworzyły możliwości odrodzenia państwa polskiego po 124 latach niewoli.

W dniu 27 grudnia 1918 r. wybuchło w Wielkopolsce powstanie, które zakończyło niewolę niemiecką. Na Śląsku Górnym walka z Niemcami przybrała cięższy charakter. Trzy razy Polacy musieli chwytać za broń w 1919, 1920 i w 1921 r. Zarządzony przez zachodnie mocarstwa plebiscyt przeprowadzony w niekorzystnym dla Polski czasie (wojna bolszewicka) niedopilnowany przez ówczesne rządy polskie wypadł dla Polski niepomyślnie. Plebiscyt na Mazurach z tych samych względów wypadł jeszcze gorzej. Przy Niemcach pozostały ziemie rdzennie polskie. Prusy wschodnie, tak jak dawniej państwo krzyżackie, ciążyły złowieszczo nad Polską od Północy. Większa część Śląska Górnego, Śląsk Dolny, Ziemia Lubuska, Zachodnie Pomorze zostały przy Niemcach. Niemałą w tym rolę odgrywała Anglia. Loyd George, główny przedstawiciel Anglii przy zawieraniu pokoju z Niemcami był ich szczerym pr[illegible] Czuwał, by ziemie słowiańskie pozostały przy państwie pruskim. Niemcy nie chciały się pogodzić z utratą Wielkopolski oraz Pomorza i Śląska. Rozpoczęły kampanię antypolską z całą gwałtownością. Przez pewien okres czasu nie nazywali Polski inaczej jak państwem sezonowym. Doszło do wojny gospodarczej. Rozpuszczali kłamliwą propagandę o ucisku Niemców w Polsce, sami zaś tępili wszelkie przejawy polskości u licznych Polaków zamieszkałych na terenie Rzeszy Niemieckiej. Wojnę we wrześniu 1939 roku rozpoczęli z zamiarem całkowitego wytępienia Polaków.

Zagadnienie niemieckie w polityce Polski w okresie międzywojennym

Przypatrzmy się teraz, w jaki sposób rządy polskie w okresie międzywojennym starały się rozwiązać problem niemiecki. Z góry trzeba stwierdzić, że interesy polskie na odcinku polityki niemieckiej zostały bardzo wyraźnie zaniedbane.

W okresie odrodzenia Polski rozpoczęto wojnę z Rosją Radziecką o tereny niepolskie. Przez zajęcie obszarów na wschodzie starano się zabezpieczyć interesy ziemian, gdyż tam mieli oni swoje latyfundia. Magnaci kontynuowali wchodnią politykę Jagiellonów nie bacząc na to, że germanie dążą do zlikwidowania państwa i narodu polskiego. Interes wielkiej własności ziemskiej zwyciężył nad najżywotniejszym interesem narodu.

Pozostawiono na pastwę niemiecką Polaków na Śląsku, Pomorzu, Mazurach i w głębi Rzeszy w Westfalii, którzy pojechali tam w okresie niewoli. Z chwilą dojścia do władzy hitlerowców, ucisk Polaków w Niemczech wzmógł się niesłychanie. W Polsce natomiast Niemcom pozostawiono możliwości pełnego rozwoju. Prowadzili szkoły powszechne i średnie, organizowali się w związkach, spółdzielniach i rozmaitych stowarzyszeniach. W rękach wielkich właścicieli niemieckich pozostawiono majątki rolne, kompleksy lasów, fabryki, kopalnie. Udział kapitału niemieckiego w niektórych gałęziach przemysłu dochodził do 90 proc. Z Niemców zamieszkałych na terenie Polski powstała piąta kolumna, która walnie przyczyniła się do osłabienia oporu polskiego we wrześniu 1939 r. Z nich rekrutowali się najokrótniejsi prześladowcy Polaków.

Polityka sanacyjna to otwarte oddawanie Polski w ręce niemieckie. W 1934 r. zawarto z Niemcami pakt nieagresji, w którym obie strony zobowiązały się do wzajemnego poszanowania granic. Pakt o nieagresji odbił się bardzo ujemnie na stosunkach polsko-francuskich. Pozycja międzynarodowa Polski uległa osłabieniu. Od zawarcia paktu o nieagresji rozpoczęła się wyraźna przyjaźń rządu sanacyjnego z dostojnikami trzeciej Rzeszy. Zapraszano najwybitniejszych hitlerowców jak Goeringa, Franka, Ribbentropa. Fetowano ich i goszczono, gdyż ciągle myśleli o zagarnięciu Polski. W 1939 r. samoloty Goeringa bombardowały bezbronną ludność polską. Frank został naczelnym katem, kolega generała Kordiana-Zamorskiego (komendant główny Polskiej Policji Państwowej) — Himmler przygotował dokładne plany wyniszczenia Polaków. Przystąpienie Polski do rozbioru Czechosłowacji wespół z Niemcami należy traktować jako zbrodnicze szaleństwo. Pomysł taki nie mógł się zrodzić w umysłach ludzi normalnych. Przygotowano wojnę ze Związkiem Radzieckim. Budowano wschodnie linie ochronne, zakładano linie kolejowe z myślą o walce z Rosją. Zachodnie granice pozostawiono otwarte. Prusy z tego skorzystały.

Okupacja niemiecka znana nam jest bardzo dobrze. Nigdy jej nie zapomnimy. Będziemy pamiętali i o tym, że Niemcy myślą o odwecie. Nie mogą przeboleć że odebrano im ziemie, które przed wiekami zagrabili.

Postawa rządów anglo-amerykańskich sprzyja dążeniom niemieckim. W zachodnich strefach okupacyjnych (amerykańskiej i angielskiej) hitleryzm odżywa. Wrogowie Niemiec hitlerowskich są naszymi przyjaciółmi.

Pytania:

1. Napiszcie o Waszych przeżyciach z okresu okupacji niemieckiej.
2. Jakie skutki wywarła na ukształtowanie się granic z Niemcami wojna z bolszewikami w 1920 r.?
3. Kto jest najsilniejszym wrogiem hitlerowskich Niemiec?
4. W jaki sposób traktują hitlerowców Anglicy i Amerykanie i jakie to może mieć skutki dla Polski?

OMÓWIENIE ODPOWIEDZI NA LEKCJĘ Nr 16

Wszyscy uczestnicy W.S. trafnie osądzili przemiany gospodarcze, jakie zaszły w Polsce w XIX wieku. Dokonało się wtedy, spóźnione o sto lat w porównaniu z Europą Zachodnią, częściowe uprzemysłowienie Polski, rozwinął się przemysł górniczo-hutniczy, włókienniczy. W przeciwieństwie do Anglii, Francji, czy Belgii, które to kraje uprzemysłowione własnymi kapitałami uzyskanymi na handlu w koloniach, w Polsce inwestowano¹) kapitały obce. Wraz z rozwojem przemysłu ożywił się handel, powstawały banki z dużą zresztą także przewagę czynników obcych. Staliśmy się krajem napoły kolonialnym.

Na uruchomienie przemysłu wpłynęło w znacznym stopniu zniesienie poddaństwa chłopów. Chłop przywiązany ustawowo do ziemi, do pana, nie mógł stanowić siły roboczej dla produkcji fabrycznej opartej o wolny rynek pracy. Z chwilą zniesienia poddaństwa, chłopi nie znajdujący zatrudnienia w rolnictwie, rugowani z ziemi, przenosili się do obcej im pracy w zakładach przemysłowych. Ci niewykwalifikowani robotnicy pełnili w fabrykach pośledniejsze, gorzej płatne funkcje; majstrów, fachowców, sprowadzano z zagranicy. Najsłabiej rozwinął się przemysł w zaborze austriackim; rozdrobniona wieś galicyjska nie mogła więc posyłać swych zbędnych gospodarczo ludzi do fabryk.

Odpowiedzi na pytanie 2. mówią o nowych warunkach rozwojowych, w jakich znalazła się wieś polska po uwłaszczeniu. Chłopi stając się gospodarzami własnych kawałków ziemi, zwiększali wysiłki w celu ulepszenia swoich gospodarstw. Prowadząc gospodarkę w sposób bardziej nowoczesny stawali się poważniejszymi nabywcami artykułów przemysłowych. Rozwijała się wymiana między miastem a wsią, co przynosiło nowe korzyści dla gospodarki narodowej.

Odpowiedzi na pytanie 3 stwierdzają, że na naszych wsiach przechowały się jeszcze ślady reform rolnych dokonywanych w XIX stuleciu. Jeden z kolegów pisze: „wsie, które mają lichą ziemię, otrzymały po kawałku ziemi, tak zwane przydatki“. Serwituty²) zostały zniesione lecz pamięć po nich, starcia na tym tle ze dworem żywo jeszcze tkwią w pamięci starszego pokolenia. Pytanie czwarte wykazało, że uczestnicy W.S. zdają sobie sprawę z po

(*Dokończenie obok*)

¹) inwestycja = wkład środków materialnych (pieniędzy, surowców, maszyn, narzędzi).

²) serwituty = prawo częściowego użytkowania czyjegoś majątku, np. chłopi mieli prawo pasania bydła, zbierania chrustu, jagód, grzybów w pańskim lesie.

NOWA ZAGRODA

BEZPŁATNY MIESIĘCZNY DODATEK DO TYGODNIKA „WICI”

REDAGUJE AKADEMICKIE KOŁO „WICI” STUDENTÓW POLITECHNIKI WARSZAWSKIEJ

Rok III | Warszawa, kwiecień 1948 r. | Nr 4

JÓZEF KOPEĆ

Organizacja planowania przestrzennego w Polsce

1. Istota planowania.

W numerze 2 Nowej Zagrody z lutego br. pisaliśmy na temat, co to jest planowanie przestrzenne. Powiedzieliśmy tam, że planowanie przestrzenne jest to odpowiednio zorganizowana działalność całego społeczeństwa nad uporządkowaniem wszystkich spraw, od których zależy życie tak pojedyńczego człowieka, jak i całych grup ludzkich, żeby służyło to dobru powszechnemu, to znaczy, żeby zapewniło pełny rozwój i zaspokojenie dążeń każdego obywatela według współczesnej społecznej ideologii. Warto z tego zapamiętać dobrze trzy rzeczy, a mianowicie:

1. że jest to działalność zorganizowana całego społeczeństwa,
2. że celem pierwszym tej działalności jest uzgodnienie jak najlepsze spraw i interesów wszystkich,
3. że celem ostatecznym tych wysiłków jest dobro powszechne, czyli dobrobyt i szczęście tak pojedyńczego obywatela, jak i całego społeczeństwa.

Wynika z tego jasno, że w planowaniu przestrzennym chodzi o pełny rozwój osobowości człowieka poprzez wykorzystanie wszystkich sił przyrody i sił ludzkich do zwiększenia dochodu społecznego, to znaczy sumy tego, co uzyskujemy z naszej pracy i zabiegów gospodarskich oraz do sprawiedliwego rozdziału tego dochodu społecznego według układu pracy pomiędzy tych, co ten dochód wypracowują. **I takie planowanie, które obejmuje uregulowanie należyte wszystkich spraw wyżej wymienionych nazywamy planowaniem integralnym.**

Należy o tym pamiętać, ponieważ często planują sobie ludzie załatwienie jednej lub kilku spraw, a zapominają o innych, nie mniej ważnych i wtedy w rezultacie celu w pełni nie osiągają, albo osiągają tylko interes jednostronny, prywatny, z krzywdą drugich z pogwałceniem sprawiedliwości społecznej. Powyższy wywód prowadzi nas do wniosku, że planowanie przestrzenne, jako planowanie integralne, to znaczy uwzględniające wszystko, co jest ważne dla życia tak pojedyńczego człowieka, jak dla wszystkich ludzi żyjących na danym terenie, musi mieć odpowiednią, dostosowaną do swych celów organizację.

2. Co to jest organizacja.

Organizacja jest to po prostu składanie, zbieranie w jedną całość różnych części składowych tzw. elementów w taki sposób, aby ta całość mogła sprawnie działać, aby mogła prowadzić jakąś działalność.

W planowaniu przestrzennym, jak w każdej działalności, można rozróżniać kilka składników. Pierwszym, najważniejszym składnikiem planowania przestrzennego, jako działalności jest jego cel, który omówiliśmy powyżej. Drugim elementem każdej działalności jest ta okoliczność, że działalność musi być podejmowana i prowadzona przez kogoś, czyli człowieka względnie zespół ludzki. Element ten możemy nazwać działaniem albo podmiotem działającym, np. jeśli jest zebranie to musi być ktoś, kto to zebranie prowadzi, ktoś, kto wygłasza referat itp.

Trzecim składnikiem działalności jest ta rzecz lub ludzie, na których skierowana jest działalność, np. członkowie jakiegoś Koła na zebraniu, do których ktoś przemawia. Czwartym składnikiem są środki, za pomocą których jakąś działalność ujawniamy, a więc mowa człowieka, wykresy, mapy itp. I wreszcie piątym składnikiem jest zawsze jeszcze sytuacja, w której daną czynność wykonujemy, ujawniać się ona może w pilności jakiejś sprawy, w niechęci lub przychylnym usposobieniu tych, których to dotyczy itp. Zatem krótko mówiąc, przy organizacji każdej działalności planowania przestrzennego również mamy do czynienia z pięcioma następującymi składnikami:

1) celem, 2) podmiotem działającym, 3) przedmiotem oddziaływania, 4) środkami działania, 5) sytuacją ogólną działalności.

3. Organizacja planowania przestrzennego

Zapoznanie się z tymi elementami działalności pozwala nam teraz stwierdzić, że organizacja planowania przestrzennego w takim rozumieniu polega nie na czym innym, tylko na złączeniu tych wszystkich składników w jedną harmonijną całość funkcjonującego sprawnie organizmu lub wielu organów, ściśle skoordynowanych w swym działaniu. Jeśli bowiem będą istniały wszystkie te składniki, ale każdy z osobna, niezespolone w całość funkcjonującą, to nie będzie jeszcze wówczas żadnej organizacji. W istocie organizacji, w treści tego wyrazu, tkwi wyraźnie konieczność złączenia wszystkich potrzebnych części w jedną całość aktywną.

Pierwszym obrazem organizacji może być każda maszyna, która przed złożeniem jej części właściwie nie istnieje. Podobnie jest z działalnością ludzką — z tym zastrzeżeniem, z tą różnicą, że daleko trudniejsza jest organizacja jakiejś działalności ludzkiej, niż wykonanie poszczególnych części i złożenie ich w maszynę. Podobnie bowiem jak w maszynie, w działalności ludzkiej, poszczególne składniki muszą odpowiadać ściśl określonym warunkom, a więc np. cel musi być jasno sprecyzowany i zrozumiały przez tych, co go mają realizować, dalej ci, co go realizują muszą być przekonani do tego i uzdolnieni do wprowadzenia go w życie, muszą mieć odpowiednio dobrane środki itd. A ponieważ istnieją wielkie różnice między ludźmi i wielka różnorodność innych składników, przeto działalność ludzka nawet dobrze zorganizowana, nigdy nie osiągnie precyzyjności (dokładszyny np. jak zegarek. W dziadności) działania takiej małalności bowiem ludzkiej istnieją takie rzeczy i sprawy, których ani zmierzyć, ani zliczyć, ani nawet przewidzieć ściśle nie jesteśmy w stanie.

Trzeba sobie z tego zdawać sprawę przy każdej działalności ludzkiej, a przy planowaniu przestrzennym w szczególności, ponieważ organizacja planowania przestrzennego jest wyjątkowo trudna już z istoty swego wszechstronnego celu — uporządkowanie wszystkich spraw na danym terenie oraz powszechny zasięg — przez to, że w planowaniu przestrzennym bierze udział całe społeczeństwo. Jeżeli więc w każdej działalności ludzkiej istnieje postulat, to znaczy dążenie do koordynacji i uzgodnienia zamiarów i poczynań wszystkich to w organizacji planowania przestrzennego postulat ten wysuwa się jako naczelna zasada działania i pracy. Wynika to zresztą z ducha ustroju demokracji ludowej. W ustroju tym źródłem władzy jest naród — całe społeczeństwo, masy ludowe. Podmiotem więc i planowania przestrzennego jest naród, który w działalności tej posługuje się swymi organami prawnie powołanymi, jako podmiotami pomocniczymi.

W Dekrecie z 2.IV.1946 o planowym zagospodarowaniu kraju Krajowa Rada Narodowa

(Dok. na str. 2)

ZDZISŁAW WITEBSKI

WIEJSKIE DOMY LUDOWE

Nie pierwszy raz na łamach Nowej Zagrody piszemy o domach ludowych. W swoim czasie wzywaliśmy Koła do budowy domów; kilkakrotnie w komunikatach Wydziału Przebudowy Wsi spotykaliście się z nimi z okazji sporządzania przez Zarządy Wojewódzkie wykazów domów ludowych będących w budowie, to znów z okazji konkursu na projekt gromadzkiego domu donosiliśmy, że będziemy mogli służyć zainteresowanym gotowymi planami.

Dotąd jednak nie zastanawialiśmy się nad tym zagadnieniem, ani od strony programu domów t. zn. czemu powinny służyć, jak powinny być rozmieszczone w terenie, ani od strony technicznej: jakiej wielkości, ile i jakie pomieszczenia winny zawierać, z jakich materiałów dom budować i t. d.

Czas do poważniejszego zastanowienia jest szczególnie właściwy, gdyż sądząc ze sprawozdań kół, oraz nadsyłanych zapotrzebowań na subsydia, widać, że w terenie wzmaga się samorzutna akcja budowy domów ludowych. Dobrze jest, że zrozumienie ważności sprawy współżycia społecznego na wsi przeradza się powszechnie w decyzję budowy domów społecznych — ludowych, ale byłoby bardzo nie wskazane, by niekiedy poważne błędy dotąd często popełniane, miały się w dalszym ciągu powtarzać.

1. Domy powstają, względnie bywają zaprojektowane, w niewłaściwych osiedlach, które nie zapewniają należytej obsługi okolicy.

2. Nie ma ustalonego przeznacznia dla domu ludowego; w niektórych wsiach budują olbrzymie budynki mieszczące szkołę, pomieszczenia dla imprez kulturalnych (salę, świetlicę), albo spółdzielnię, łaźnię, remizę strażacką, ośrodki zdrowia, piekarnię — bezmała wszystkie urządzenia użyteczności publicznej, jakie na wsi przewidujemy, chciałoby się zmieścić pod jednym dachem. Z drugiej strony spotykamy domki z jedną salą widowiskową i świtlicową.

3. Pod względem technicznym — konstrukcyjnym i architektonicznym (wygląd zewnętrzny) domy te pozostawiają wiele do życzenia. Na to wpływa w pierwszym rzędzie brak tanich lub w ogóle bezpłatnych planów, któreby po ewentualnie niewielkiej przeróbce, celem dostosowania do miejscowych warunków, można wszędzie użyć.

By uniknąć najpoważniejszych błędów trzeba sobie odpowiedzieć na pytanie czemu ma służyć dom społeczny, jakie rozróżniamy domy społeczne ze względu na zasięg obsługi oraz jakie pomieszczenia winien zawierać.

Dom społeczny, to miejsce, gdzie się schodzą ludzie mniej sobie znani dla rozrywki kulturalnej: teatr, zabawa, biblioteka, czytelnia, radio i t. p. Dom społeczny ma za zadanie zbliżać ludzi do siebie, dawać im rozrywkę i wypoczynek. Wiejski dom społeczny ma za zadanie wąski krąg więzi społecznej, ograniczony do ram jednej wsi, rozszerzyć z czasem na kilka wsi, gminę. Przy tym ostatnim założeniu należałoby budować tylko domy gminne, bo w tych spotykaliby się ludzie z terenu całej gminy. Dom byłby obszerny, wyposażony we wszystko i ekonomiczny, bo powstały wysiłkiem wielu gospodarzy, a za tym tani. Jednak stan naszych dróg oraz brak szybkich środków lokomocji, nie pozwalają na takie rozwiązanie. W tej sytuacji trzebaby się liczyć, że dom obsługiwałby na codzień tylko osiedle gminne, Dlatego musimy przewidzieć również i gromadzkie domy ludowe. Trzeba tu podkreślić, że gromadę rozumiemy nie koniecznie jak dotychczas — jedną wioskę. W przyszłości gromada, to obszar o promieniu 2—2.5 km. t. zn. około 1300—1800 ha.

Budowa domów na mniejszych obszarach jest nieekonomiczna, bo z jednej strony powoduje zbyt duże nakłady pieniężne w przeliczeniu na jedno gospodarstwo, a z drugiej nie daje pewności, że urządzenie domu będzie wykorzystane dostatecznie przez okoliczną ludność. Tam zatym, gdzie na wymienionym obszarze mieści się kilka wsi, trzeba zdecydować, jaką wieś wybrać na ośrodek społeczny, w którym stanie dom ludowy.

Podkreślaliśmy kilkakrotnie, że dom ludowy winien być możliwie tani. Dlatego też dom gromadzki musimy połączyć z innymi urządzeniami użyteczności publicznej, przede wszystkim z filią spółdzielni gminnej. To w dużym stopniu ułatwi i przyśpieszy budowę, wymaga jednak specjalnego rozwiązania w planie. Poza tym, by jak najlepiej wykorzystać pomieszczenia przeznaczone na rozrywki kulturalne (salę teatralną i świetlicę), można urządzić w nich, w okresie robót polnych, dzieciniec. Wtedy, gdy praca nie pozwala na rozrywki, pomieszczenia te byłyby puste, a dobrze zorganizowany dzieciniec poważnie odciąży zajęte w polu, czy w domu kobiety.

Łączenie domów ludowych i szkół, uważam za niewskazane. Miejsce, gdzie uczy się młodzież, winno być izolowane od miejsca rozrywkowego dla starszych.

Zdarza się, że w domach ludowych mieszczą się remizy strażackie. Nie bardzo się to opłaca, gdyż wymaga znacznego nie raz zwiększenia powierzchni budynku, co z kolei powiększa koszty. Częściej opłaciłoby się wystawić osobną murowaną szopę. Jeśli koniecznie chcemy remizę w domu, to raczej należałoby ją umieścić w piwnicy z pochyłym wjazdem z podwórza (o ile woda gruntowa nie jest zbyt płytko).

Biorąc zatym pod uwagę to, cośmy dotąd powiedzieli, gromadzki dom ludowy powinien zawierać następujące pomieszczenia:

salę widowiskowo - zebraniową, scenę tak urządzoną, by można było wykorzystać ją jako osobny pokój, świetlicę, pokój dla zarządów miejscowych organizacji społecznych, małą kuchnię i umywalnię dla dzieci, sklep spółdzielni, magazyn na towary oraz piwnicę, do przechowywania towarów łatwo psujących się. Na poddaszu jedno lub dwa mieszkania dla kierownika spółdzielni i ewentualnie dozorcy domu.

O ile dom gromadzki z konieczności musi być bardziej uniwersalny, jeśli chodzi o jego użytkowanie, to gminny dom ludowy powinien mieć jednolity charakter — kulturalny. Wszystkie pomieszczenia będą większe niż w gromadzkim, a przede wszystkim sala teatralna, która będzie dostosowana również do wyświetlania filmów. Poza tym świetlica, czytelnia pism, biblioteka, pokoje zarządów organizacji społecznych, oraz restauracja, czy herbaciarnia. Tego ostatniego nie powinniśmy się obawiać. W osiedlu gminnym, które ma się stać centrum społeczno - gospodarczym gminy, będzie stale dość duży ruch i lepiej będzie, gdy miejscem towarzyskich i poufnych rozmów będzie restauracja przy domu ludowym, niż karczma, gdzie, choćby człowiek chciał nie ma innych rozrywek prócz kieliszka wódki. Poza tym otoczenie samej restauracji, jak również estetyczne urządzenie wnętrza, napewno powstrzyma wielu od upijania się do upadłego i robienia burd.

W państwach zachodnich tak właśnie wyposażone są domy ludowe.

Próbą częściowego rozwiązania omawianych zagadnień był zorganizowany przez Zarząd Główny „Wici" konkurs na projekt „Gromadzkiego Domu Lu-

(Dok. na str. 3)

(Dok. ze str. 1)

ustanowiła hierarchię organów planowania przestrzennego, zapewniając sobie i reprezentacjom społeczeństwa na niższym szczeblu, a więc Wojewódzkim i Powiatowym Radom Narodowym, prawo ostatecznej decyzji przy uchwalaniu planów zagospodarowania przestrzennego. Władzami zaś powołanymi do sporządzenia planów i przeprowadzenia koordynacji i urządzenia zarówno pomiędzy wszystkimi zainteresowanymi władzami i organami publicznymi, jak i czynnikami społecznymi, są: na szczeblu drugiej instancji Regionalna Dyrekcja Planowania Przestrzennego przy Urzędach Wojewódzkich, a na szczeblu najniższym Wydziały Powiatowe i Zarządy Miejskie miast.

Udział czynnika społecznego został zapewniony przez zagwarantowany prawnie wpływ Rad Gminnych i wszystkich zainteresowanych na rozwiązanie zagadnień przy sporządzeniu planów zagospodarowania. Należy zwrócić przy tym uwagę, że faktyczny wpływ czynnika społecznego na planowanie przestrzenne zależy od stopnia zainteresowań połeczeństwa swymi sprawami, a praktycznie od aktywności lokalnego zorganizowanego czynnika społecznego. Młodzież Wiciowa jest jednym z takich czynników zorgazawanych i jako taka może i powinna odegrać bardzo poważną ralę w kształtowaniu przyszłego oblicza wsi poprzez plany zagospodarowania obszarów rolniczo-wiejskich.

W ten sposób w dotychczasowych dwóch artykułach omówiliśmy w ogólnych zarysach dwa pierwsze elemeny organizacji planowania przestrzennego, to znaczy cel i istotę planowania przestrzennego oraz podmiot, czyli organy planowania przestrzenego. W następnym artykule omówimy dokładniej następne składniki oraz zagadnienie planowania wsi w ujęciu przestrzennym.

Echa Kursu Planowania Przebudowy Wsi

Jak zagospodorowałbym własną gminę?

Podobnie jak w poprzednim numerze naszego pisma zamieszczamy kilka wypracowań kolegów — uczestników kursu na temat:

„Jak zagospodarowałbym własną gminę?

☆

Gmina Toporzysko w dolinie rzeki Wisły pod względem administracyjnym należy do powiatu toruńskiego. Od wchodu graniczy ze wsią Pędzowo i Gutowo gm. Smolno, od południa i zachodu posiada granicę naturalną rzekę Wisłę, a od północy ze wsią Skudzewo, gm. Brzęczkowo. Gmina składa się z pięciu wsi, a mianowicie: Wielka Zła — wieś, Toporzysko i Czarnowo położone wzdłuż drogi prowadzącej z Gutowa do Czarnowa.

W życiu gospodarczym gminy Toporzysko poważną rolę odgrywa linia kolejowa z Torunia do Czarnowa ze stacjami w Wielkiej Złej — wsi i Toporzyska. Do urządzeń przemysłowych należałoby zaliczyć młyn w Toporzysku i mleczarnię Gm. Zw. Samopomocy Chłopskiej w Wielkiej Złej — wsi. Handel całej gminy, poza młynem, sklepem kolonialnym w Wielkiej Złej — wsi, znajduje się w ręku dobrze prosperującej Gminnej Spółdzielni Samopomocy Chłopskiej w Toporzysku. Poza tym są czynne trzy warsztaty ślusarskie, kuźnie, dwa zakłady krawieckie i dwa szewskie. Istnieją również trzy sześciooddziałowe szkoły powszechne, a to mianowicie: w Wielkiej Złej — wsi Toporzysku i Czarnowie. Wszystkie wsie wyżej wymienionej gminy należą do jednej parafii rzym.-katolickiej kościoła w Czarnowie. Gmina również posiada własny ośrodek zdrowia w Wielkiej Złej — wsi. Wszystkie wsie są bez wyjątku kolonijne.

Gospodarstwa są przeważnie poniemieckie i duże, mniej więcej liczące od 25 — 35 ha. To też są obecnie podzielone na dwóch gospodarzy. Ziemia jest w jednym kawałku w kształcie prostokąta o boku 150 × 200 m położone w kierunku Wisły. Jeśli chodzi o charakter gospodarstw to trudno obecnie określić, gdyż z braku inwentarza są zmuszone siłą rzeczy, na produkcję zbóż. Na przyszłość to wszystko przemawia za tem, że ze względu na obfitość łąk nadwiślanych będą to gospodarstwa hodowlane. Grunta orne w przybliżeniu zajmują około 60% ogólnej przestrzeni gminy. W tym pod oziminy używa się tylko 40% obszaru pola, gdyż część jest zalewana wiosną.

Poza tym około 10% obszaru gminy przypada na lasy, 20% łąki, a 5% na inne.

Z roślin przemysłowych jest uprawiany: len, rzepak i buraki cukrowe. Ludność gminy określa się mniej więcej na 4.500 mieszkańców.

Przy zagospodarowaniu gminy Toporzysko, w pierwszym rzędzie należałoby pomyśleć o oświacie. A więc jeśli chodzi o szkolnictwo powszechne, to należałoby szkołę sześciooddziałową w Toporzysku podnieść do godności szkoły nowoczesnej — ośmio-klasowej, biorąc właśnie pod uwagę że Toporzysko leży środku gminy i z najdalej położonej wsi Stanisławki jest 3 km. Następnie jeśli chodzi o gminne szkoły rolnicze, to należałoby biorąc pod uwagę niewielkość gminy, urządzić także jęńyę dukc b'
wspólnie szkołę dla gmin Toporzysko i Rzęczkowo. Należałoby również urządzić trzy świetlice w istniejących poniemieckich karczmach, a to mianowicie: w Wielkiej Złej — wsi, wspólnie i dla Małej Złej — wsi, w Toporzysku i Czarnowie również wspólną i dla Stanisławek. Również gminny Ośrodek Zdrowia dla powodów wyżej wymienionych z w Wielkiej Złej — wsi należałoby przenieść do Toporzyska. Mleczarnia położona w Wielkiej Złej — wsi musiałaby pozostać, gdyż obsługuje część gminy sąsiedniej — Smolno.

Same gospodarstwa musiałyby pozostać po dawnemu, a to z dwóch zasadniczych przyczyn, mianowicie:

1) działki są tak wyznaczone, że przecinają w poprzek grunta o różnej jakości, ciągnące się wzdłuż Wisły.

2) Ze względu na poważne inwestycje włożone w budowę budynków ogniotrwałych, po większej części praktycznie rozmieszczonych.

Dotkliwie daje się odczuć tu, zresztą tak jak wszędzie, brak światła elektrycznego pomimo istniejącej linii wysokiego napięcia przecinającej gminę Toporzysko wzdłuż. Miejscowi gospodarze brak światła przypisują po większej części niedołęstwu wójta.

No przyszłość należałoby wzmóc uprawę roślin przemysłowych, a szczególnie buraka i lnu który może być przerobiony na włókno w pobliskim Toruniu w państwowych roszarniach. Same gospodarstwa na przyszłość, o ile tylko stan inwentarza się powiększy, będą wybitnie hodowlane.

Łąki i pastwiska zawsze zielone, obfitujące w wodę będą doskonale nadawały się na hodowlę bydła na szeroką skalę.

Brak rąk do pracy obecnie, jak później zwiększenie upraw roślin przemysłowych i hodowli rozwiąże zagadnienie przyrostu ludności na dłuższy czas.

Bronisław Owsianek

Bydgoszcz

(Dok. ze str. 2)

dowego". Zebrano kilka udatnie wykonanych planów, które po dokładnym opracowaniu od strony konstrukcyjnej, zostaną rozprowadzone w teren.

Celem uzupełnienia rozpoczętej pracy, Wydział Przebudowy Wsi robi starania w Naczelnym Komisariacie Odbudowy Wsi, o ogłoszenie konkursu na projekt „Gminnego Domu Ludowego".

Niezależnie od tego, w najbliższym czasie zostanie rozesłana wszystkim Kołom do wypełnienia ankieta p. t. „Nasz Dom Ludowy". Celem tej ankiety jest zebranie danych odnośnie istniejących, będących w budowie, i zaprojektowanych domów ludowych w całej Polsce. Chcemy na podstawie tej ankiety zorientować się w liczbie domów, uzyskać odpowiednie fundusze na subsydia w ramach państwowych planów inwestycyjnych oraz wyciągnąć wnioski ze stanu istniejącego, celem uniknięcia błędów na przyszłość.

Jak przebuduję moją wieś?

Charakterystyka mojej wioski jest pod każdym względem bardzo niekorzystna. Działki gospodarskie są ułożone w bardzo dużej szachownicy, jak również gospodarstwa wiejskie są bardzo porozrzucane. W niektórym wypadku na bardzo małym placu mieszczą się dwie zagrody, a ludzie z sobą nie mogą się pogodzić. Ziemia, która należy do tej gromady jest pszenno-buraczana, mógłby się na niej rozwinąć przemysł rolny, którego do tego czasu w ogóle nie ma. Gospodarstwa o przestrzeni przeciętnie około 5 ha, gromada liczy 80 gospodarstw.

W tej wiosce mieści się Urząd Gminny, Spółdzielnia Spożywców, kościół, remiza strażacka i siedmio-klasowa szkoła powszechna.

Jak ja bym urządził swoją wieś i gminę? W pierwszym rzędzie zrobiłbym meliorację i i komasację i wybrał bym dobry teren pod każdym względem pod zagrody żeby woda źródlana była w miejscu i t. d. Gościniec przez wieś powinien być dość szeroki na 16 m, z chodnikami po obydwu stronach. Wysadził bym go takimi drzewami jak np. lipy, które dawałyby dużo karzyści dla pszczół jak również stanowiły zasłonę od pożarów, wiatrów i mrozów. Zagrody umieścił bym po obydwu stronach drogi w odległości 35 — 60 m co umożliwiałoby przeprowadzenie prądu elektrycznego, jak również korzystanie z domów spółdzielczych i nie narażanie na koszty bocznych dróg wiejskich. Domów nie należy budować ślepymi ścianami do okien sąsiada.

Chociaż w tej wiosce znajduje się szkoła powszechna siedmio-klasowa, remiza strażacka, spółdzielnia i kościół, to jednak to wszystko jest za mało. Konieczna jest świetlica, przedszkole, piekarnia i łaźnia. Wszystkie te budynki umieścił bym w najdogodniejszym miejscu dla mieszkańców to jest w samym środku wioski i wszystkie koło siebie.

Ponieważ w mojej wiosce znajduje się zarząd gminny, a wioska ta znajduje się w samym środku wszystkich gromad, to należy w niej umieścić budynki spółdzielcze na wyższym poziomie, żeby każda wioska, która teraz znajduje się w tak krytycznym położeniu pod każdym względem mogła raz przejrzeć na oczy i otrzepać się

(Dok. na str. 4)

„Wici" kształcą szoferów i traktorzystów

Z końcem lutego rozpoczął się w Warszawie pierwszy kurs Szkoły Kierowców Samochodowych i Traktorowych Zarządu Głównego „Wici". Liczba uczestników — 24 osoby, w tym 22 ze wsi. Niektórzy z nich sięgają trzydziestki, a są i tak chłopięco wyglądający, że musiałem się upewnić, czy to także kandydaci na traktorzystów.

Jak wygląda nauka w takiej „Wiciowej Szkole"? Program każdego kursu obejmuje 84 godziny wykładów teoretycznych, 84 godziny wykładów demonstrowanych, 42 godziny ćwiczeń warsztatowych, a po przerobieniu pedałażu martwego i żywego 12 do 15 jazd.

Dzienne zajęcia obejmują więc: rano od 7-ej dwugodzinny wykład teoretyczny o budowie silnika, przepisach ruchu kołowego i t. d. przy pomocy tablic ze schematami i planami w sali wykładowej na Bartoszewicza 3. Później wszyscy maszerują do warsztatów na ul. Królewskiej. Zaraz przy wyjściu trzeba się koniecznie zatrzymać, żeby obejrzeć stojące przed domem związkowym samochody, coś tam zawsze poruszyć i zdenerwować tą ciekawością szoferów. W warsztatach odbywa się od 10-tej dwugodzinny wykład demonstrowany przy pomocy modeli i całego zmontowanego samochodu. Po południu natomiast są trzygodzinne ćwiczenia warsztatowe. Na 42 takich ćwiczeń składa się 8 ćwiczeń z karburacji, 8 z budowy silnika, 9 z elektrotechniki samochodowej, 10 z budowy podwozia i nadwozia i 8 ćwiczeń przygotowawczych do zajęć warsztatowych, czyli poprostu ślusarka.



Grupa kursistów. Od lewej: kol. Pikulski, kol. Ozonek i kol. Gortatewicz

Jakie są efekty nauki? Kursiści pod kierownictwem kolegów wykładowców sami wyremontowali sobie samochód przeznaczony do nauki jazdy, wykonali całą instalację do innego wozu i przyjęli do szpachlowania jeszcze inny wóz, tak że teraz, gdy podczas nauki jazdy, rozbiją komuś samochód będą go mogli sami wyremontować.

Koszty związane z kursem w porównaniu z kosztami w innych podobnych szkołach są o wiele niższe. Kursista płaci za naukę teoretyczną, wykłady demonstrowane i ćwiczenia warsztatowe 3000 zł., wpisowe 100 złotych, koszty egzaminu końcowego 1300 zł, i za 12 do 15 jazd po 150 zł. każda.

Mieszkanie mają uczestnicy zapewnione w domu związkowym, w stołówce mogą otrzymywać śniadania i kolacje po 30 zł. względnie, jak to zresztą uczestnicy obecnego kursu praktykują, samą kawę: bezpłatnie gorzką, po 10 zł. słodzoną, oraz obiady w cenie 90 zł.

Na przestrzeni całego dnia odbywają się ćwiczenia pedałażu martwego, to znaczy bez zapuszczania motoru i żywego — przy zapuszczonym motorze i uniesionych tylnych kołach. Nauka pedałowania nie jest taka prosta, gdy się to robi po raz pierwszy. Kursiści wsiadają do samochodu rozczerwienieni,



Nauka pedałażu.

z trzęsącymi się z wrażenia rękami, trzymając za kierownicę czy za rączkę do przekładania biegów, wywijają nogami naciskając pod komendę kol. Pikulskiego starter, sprzęgło lub hamulec, z tym, że zamiast patrzeć przed siebie uparcie wpatrują się w swoje własne ręce i nogi, jakby kiedy indziej nie mogli się na nie dowolnie popatrzeć.

Na prawdziwą jazdę mogą się wypuszczać po odbyciu repetycji z niektórych ćwiczeń. Wykładowcami są: kol. M. Ozonek — kierownik Szkoły, — prowadzi wykłady teoretyczne, kol. M. Gortatewicz — prowadzi wykłady demonstrowne i większość ćwiczeń, oraz kol. Pikulski.

Szkoła jest dobrze zaopatrzona w pomoce naukowe. Do wykładów teoretycznych jest cały komplet tablic ze schematami, warsztaty zaopatrzone są w dostateczną ilość narzędzi takich jak imadła, pilniki itd. posiada 1600 kg. różnych części samochodowych przydzielonych z Ministerstwa Obrony Narodowej, cały niezdatny już do jazdy samochód osobowy BMW, który zostanie przerobiony na modele. Od Zarządu Głównego „Wici" dostała lekki samochód „Willys" do jazdy i wóz ciężarowy na jeden dzień w tygodniu.

Dotychczas Szkoła uruchomiła szkolenie samochodowe.

Z silnikami wysokoprężnymi, jakie są np. u traktorów i z maszynami rolniczymi zapoznają się kursiści w warsztatach innych, prawdopodobnie w warsztatach Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego. Nauka ta nie pociągnie dodatkowych kosztów, gdyż na to kierownictwo kursu uzyskało subwencję z Ministerstwa Rolnictwa.

Z urządzeniami wielkich warsztatów zapoznają się kursiści w czasie wycieczek.

Poza tym wyszkoleniem fachowym zostały zorganizowane przez Wydział Wychowania Fizycznego i Zdrowia Zarządu Głównego „Wici" wykłady o sporcie kolarskim, oraz jak sobie radzić w wypadkach samochodowych, a przez Wydział Organizacyjny wykłady o Polsce współczesnej.

Opieka kierownictwa kursu nie kończy się na przygotowaniu fachowym. Po ukończeniu kursu kierownictwo będzie się starać, aby wszyscy uczestnicy otrzymali prawo jazdy w Wydziale Ruchu Kołowego Zarządu Miejskiego.

Normalnie żadna z istniejących szkół tym się nie zajmuje. Kursista dostaje zaświadczenie o ukończeniu kursu, a o prawo jazdy musi się starać na własną rękę.

Są to rzeczywiste koszty, bowiem Szkoła nie jest obliczona na zysk.

Tak więc wiciowa Szkoła Kierowców Samochodowych i Traktorowych zorganizowana jest w ten sposób, by mogła być dostępna dla jak największej



Zapuszczanie motoru

liczby ludzi ze wsi. Nauka oparta na nowym programie dla takich szkół trwa 7 tygodni, a nie 3 miesiące, jak się zwykle spotyka w innych szkołach, gdyż cały dzień jest wykorzystany na zajęcia, a repetycje ułatwiają zdanie egzaminów końcowych.

Co będą robić uczestnicy po ukończeniu kursu? Niektórzy myślą pracować w warsztatach, większość myśli brać się zaraz za jazdę, a są i tacy którzy przyjechali dlatego, żeby po prostu umieć jeździć.

Mogą oni być użyteczni szczególnie w takich instytucjach jak Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej, Straże Pożarne, Spółdzielnie mleczarskie, itp. Dlatego warto, żeby się te instytucje naszą Szkołą szczególnie zainteresowały.

Zygmunt Markowicz

Na str. 14 „Wici" podajemy ogłoszenie o przyznanych subwencjach na budową Domów Ludowych.

(Dok. ze str. 3)

z dotychczasowej nędzy jaką na skutek nieuświadomienia cierpi. Moja gmina składa się z siedmiu gromad i każda wioska odległa jest od gminy około 1—2—8 km. To świadczy o tym, że w tak blisko położonych od siebie gromadach mogłaby się bardzo szybko rozwinąć tak spółdzielczość, jak i przemysł rolny.

Aby polepszyć byt własnej gminy, muszę bardzo zadbać o spółdzielczość to jest, w gminie musi być: dom ludowy, mleczarnia, tartak, ośrodek zdrowia, doktór, akuszerka, dentysta dotychczas ludność jest bardzo narażona na śmierć w nagłych wypadkach) jak również ośrodek zdrowia weterynarii, co byłoby bardzo korzystne dla ludności gminy.

Ponieważ na terenie gminy jest dużo sadów i dużo owoców latem wszystko to niszczy się, konieczna więc jest przetwórnia owoców, któraby wzbogacała ludność i młyn poruszany prądem elektrycznym.

Wszystkie te budynki powinny być umieszczone w jednym miejscu za wyjątkiem młyna, tartaku, czy fabryki przetworów owocowych, tak żeby ludność przyjeżdżająca z wiosek coś załatwić mogła swobodnie, to uczynić jedno przy drugim.

Również ludność gminy powinna być zaopatrzona we wszystkie narzędzia rolnicze przez spółdzielczość.

Głodek Roman
Biechów, woj. kieleckie

Wzbogacamy swój słownik

Często przy czytaniu gazet, pism, czy książek, spotykamy się z różnymi wyrazami obcego pochodzenia. Treść, znaczenie tych wyrazów, nie jest dla nas jasne. Z tym samym zagadnieniem spotykamy się na różnego rodzaju odczytach, pogadankach czy też w rozmowach. Znajdujemy się wtedy w kłopotliwym położeniu. Nie możemy zrozumieć wypowiedzianej lub napisanej myśli. Gorzej jest jeszcze, gdy niezrozumiałe dla nas słowa przyswajamy sobie i używamy je w niewłaściwym znaczeniu. Narażamy się wtedy na ośmieszenie lub na niezrozumienie. Ażeby tego uniknąć należy przyjąć pewne zasady w posługiwaniu si, wyrazami obcego pochodzenia:

1) w miarę możliwości należy używać zawsze wyrazów polskiego pochodzenia,
2) wyrazów obcych używać tylko wtedy, gdy rozumie się doskonale ich znaczenie,
3) ze względu na to, że z wyrazami obcego pochodzenia spotykamy się chociażby wbrew naszej woli, musimy starać się je poznać.

Na przykład: W związku z omawianiem błędów ustroju kapitalistycznego często czytamy w gazetach o szkodliwości karteli, koncernów, trustów, monopoli, syndykatów itp. Być może, najczęściej, spotykamy się z wyrazem monopol. Przy każdym zapalaniu zapałki, na opakowaniu czytamy słowo „monopol". Czy kiedyś zastanawialiśmy się nad jego znaczeniem? Nie! Wydawało nam się to słowo dość jasne. Gdyby się ktoś zapytał — odpowiedzielibyśmy, — monopol zapałczany, spirytusowy i tytoniowy. A przecież termin ten posiada rozległą treść.

Monopol:

Wyobrażamy sobie pewien zamknięty obszar, np. województwa istnieje jedna wy· ten nie utrzymuje żadnych stosunków wymiennych z sądziedz kimi i dalszymi województwami. Na terytorium tego wojewcdztwa istnieje jedna wytwórnia cukru (cukrownia), której właścicielem jest jedna tylko osoba. Wtedy mówimy, że cukrownia ta posiada wydaży cukry na tym obszarze. Ułączność wytwarzania i sprzeżywając obcego słowa powiemy, że właściciel cukrowni jest monopolistą, że posiada monopol cukru. **Monopol jest więc wyłącznością bądź to sprzedaży, bądź wytwarzania** na określonym obszarze (monopol miejscowy, państwowy, światowy).

Ze względu na osobę właściciela monopolu możemy wyróżnić:

a) monopol prywatny — właścicielem jest jednostka lub też związek jednostek (spółka, towarzystwo),

b) monopol państwowy — właścicielem jest na mocy aktu prawnego państwo.

Jednak między tymi dwoma rodzajami monopolu istnieją głębsze różnice, nie tylko odnośnie osoby właściciela.

Rozpatrzmy skutki działania monopolu prywatnego. Jeżeli na terenie zamkniętym granicami istnieje tylko jedna cukrownia lub też wszystkie cukrownie należą do jednej osoby względnie związku tych osób, to wówczas osoba ta ma możność dyktowania konsumentom (spożywcom) ceny. Skąd wypływa ta dyktatura monopolisty nad spożywcami? Wypływa ona stąd, że artykuł produkowany przez monopolistę jest bezwzględnie potrzebny w życiu a produkcja tego artykułu znajduje się w ręku monopolisty. Oczywiście monopolista dąży do jak największego zysku. Zyski te może uzyskiwać dwoma sposobami:

a) przez oszczędną administrację, obniżanie płacy, obniżanie kosztów surowców przez zakupy u bezpośrednich wytwórców. Droga ta jednak dla monopolisty jest zbyt uciążliwa i zyski stąd osiągnięte nie będą go zadawalały.

b) Monopolista zwiększa swe zyski przez podnoszenie ceny. Cena w przypadku monopolu nie kształtuje się w zależności od ilości wyprodukowanych artykułów i ilości osób gotowych do nabywania tych artykułó· Cena w przypadku monopoli zależną jest wyłącznie od jednej osoby. Zależy od chęci zysku ze strony właściciela monopolu.

Jak ta sprawa kształtowania się cen wygląda?

Załóżmy, że na terenie państwa istnieje wiele cukrowni, należących do różnych osób bądź też do spółdzielczości, samorządu lub państwa. Jeżeli wszystkie te cukrownie produkują 30.000.000 kg cukru a ilość nabywców cukry wynosi 20 milionów, to cena ukształtuje się na poziomie np. 180 zł za 1 kilogram.

Jeżeli produkcja wzrośnie do 60 milionów kg cukru, a ilość nabywców nie wzrośnie, to oczywiście ona ulegnie obniżeniu, np. do 150 zł. Dlaczego obniży się? Dlatego, że poszczególni producenci chcąc zwiększyć sprzedaż, będą rezygnowali z części zysku oddając towar po niższej cenie.

Gorzej wygląda ta sprawa przy istnieniu monopoli. Monopolista ustala cenę np. 180 zł za 1 kg cukru i produkuje 30 mil. kg cukru dla 20 milionów nabywców. W pewnym momencie chcąc podwyższyć swe zyski, podnosi cen; do 200 zł za 1 kg. Wtedy oczywiście zmiejsza się ilość nabywców, bo nie każdy może pozwolić sobie na wydanie 200 zł ze swego zarobku. Fakt ten jednak nie smuci monopolisty. Wtedy bowiem obniża produkcję i zarabia podwójnie. Wykazuje to proste obliczenie arytmetyczne.

Przy produkcji i sprzedaży 30 mil. kg cukru po 180 zł monopolista ma np. zysku na każdym kilogramie cukru 80 zł. Łącznie więc zysk monopolisty wynosi — **2 miliardy 400 milonów zł.**

Przy podwyższe ceny do 200 zł za 1 kg (zysk czysty za 1 kg = 100 zł) zmniejsza się ilość nabywców do 19 milionów — 1 milion mieszkańców cukru w ogóle nie spożywa. Monopolista przewiduje to i zmniejsza prdoukcję do 26 milionów, cukru. 26 milionów kg cukru sprzedaje. Osiąga więc zysk 2 miliardy 600 milionów zł plus zysk płynący ze zmniejszenia się kosztów produkcji (produkuje o 4 mil. kg cukru mniej) w wysokości około 400 milionów zł. Razem więc zysk monopolisty wynosi 3 miliardy zł. Tą drogą idzie zawsze monopolista prywatny, nie zważając, że w ten sposób staje się bezkarnym złodziejem 20 milionów innych ludzi, że skazuje na głód 1 milion ludzi. Jest to jeden z „pięknych" kwiatów zerwany z kapitalistycznej grzędy. Kwiat o dziwnych właściwościach, kwiat niedostrzegalny dla większej części tych właśnie krzywdzonych ludzi.

Teraz dopiero możemy pozwolić sobie na zrozumienie różnicy pomiędzy monopolem prwatnym a państwowym. Monopole państwowe są ustanawiane na podstawie uchwały sejmowej na te artykuły (przeważnie), które nie zaspakajają potrzeb bezwzględnych człowieka a raczej potrzeby względne. Człowiek, żeby żył nie potrzebuje koniecznie palić tytoniu, pić wódki. Jeżeli konsumuje te dobra, to znaczy, że posiada odpowiednio wysokie dochody. Słusznie jest więc, że państwo, jako organizacja odpowiedzialna za całość życia zbiorowego, część tych dochodów przez instytucję monopolu przejmuje i następnie przekazuje na cele społeczne np. na budowę dróg, mostów, szkół, szpitali itp.

Zyski z monopolu państwowego nie są więc zyskami, lecz sumami społecznymi. To właśnie jest podstawowa różnica.

— o —

Ażeby zrozumieć sposób powstawania monopoli, musimy poznać jeszcze inne nie mniej „piękne" kwiaty kapitalistycznego systemu gospodarczego, jak np. syndykaty, kartele i trusty (koncerny).

O tym w następnvm numerze.

B. Stróżek

---

wiązania interesów przemysłu i rolnictwa, a co za tym idzie powiązania interesów robotnika i chłopa. Aby rolnictwo było opłacalne musi mieć zapewniony rynek zbytu na swoje wytwory. Takim rynkiem zbytu może być przemysł. Robotnicy pracujący w fabrykach nabywają artykuły spożywcze u producenta wiejskiego. Z drugiej znowu strony wieś prowadząca gospodarkę intensywną potrzebuje wytworów przemysłowych. Aby struktura gospodarcza państwa była zdrowa musi być w kraju przynajmniej tylu pracowników przemysłowych co i rolników. Im w danym kraju przemysł jest bardziej rozbudowany, a rolników jest mniej, tym rolnictwo stoi lepiej.

Błędnym jest jednak twierdzenie jednego z kolegów, że kraj powinien produkować wszystkie potrzebne artykuły unikając wymiany z zagranicą. Handel międzynarodowy jest pożyteczny; im państwo więcej wywozi i przywozi, tym jest zamożniejsze. Nie można jednak dopuścić do tego, by udział w handlu międzynarodowym był bierny, znaczy to, że nie wolno być tylko nabywcą. Wtedy bowiem stajemy się całkowicie uzależnieni od zagranicy. Nie wolno wywozić surowców, należy je przerabiać u siebie i wywozić gotowe fabrykaty lub pół fabrykaty. **W hadlu z zagranicą powinna występować równowaga między wywozem a przywozem.**

Wiciarze woj. łódzkiego na »Omyłce« B. Prusa

W dniach 19 i 20 marca w gmachu Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Łodzi było żywiej niż zwykle. Coraz to przybywała jakaś grupa „Wiciarek" i „Wiciarzy" raz po raz padały pytania i odpowiedzi, częściej niż zwykle dźwięczał telefon Woj. Zarządu. Nic dziwnego. Te dwa dni dla młodzieży „wiciowej" województwa łódzkiego były niecodziennymi dniami. Nie przyjechali tu przecież bez przyczyny z najdalszych zakątków województwa, z najbardziej odległych wiciowych placówek terenowych. Wiciarze łódzcy dobrze pamiętali ten wspaniały dzień uczty duchowej, jaką było przedstawienie „Krakowiaków i Górali" na deskach sceny Państwowego Teatru Wojska Polskiego w początkach stycznia bież., roku i dlatego też gremialnie zjechali się na drugie przedstawienie zakupione przez Wojewódzki Zarząd „Wici".

Ujrzeć mieli „Omyłkę" B. Prusa wystawianą w Teatrze TUR w Łodzi.

Zainteresowanie przedstawieniem było ogromne.

Teren żywo zareagował na wieść o możliwości zobaczenia dobrego widowiska teatralnego i Łodzi. „Wiciarze", którzy przyjechali do Łodzi zobaczyli i poznali ją. Poznali ją od strony może najciekawszej, ujrzeli Łódź pracującą. Zobaczyli Łódź w szacie na codzień, w gwiździe syren fabrycznych, łoskocie pasów transmisyjnych i szumie wrzecion. Byli świadkami pracy i wysiłku robotnika łódzkiego zwiedzając liczne zakłady przemysłowe w różnych punktach miasta. Rozmawiali z robotnikami łódzkimi, żywo interesując się każdym przejawem ich pracy i życia.

Robotnicy łódzcy chętnie rozmawiali z młodymi przedstawicielami wsi, wgłębiali się w ich techniczne tajniki produkcji, wyjaśniali, informowali i na pożegnanie mocno i serdecznie ściskali dłonie. W wielu miejscach za przewodników służyli wiciarzom kol. z ZWM-u starając się pokazać i wyjaśnić wszystko swym Kolegom i Koleżankom ze wsi.

Młodzież „Wiciowa" żywo interesowała się szczególnie pracą robotników biorąc udział w młodzieżowym wyścigu pracy. Miała ona okazję spotkać się bezpośrednio z przodownikami, współzawodnictwa pracy i przekonać się naocznie o metodach stosowanych przez młody łódzki świat robotniczy w celu podniesienia poziomu produkcji przemysłowej.

Ta wizyta złożona przez setki młodzieży wiciowej z terenu województwa łódzkiego, światu robotniczemu wpłynie z pewnością na dalsze zacieśnienie węzłów przyjaźni i braterstwa między wsią i miastem, między młodzieżą wiejską i robotniczą, doprowadzi przez wzajemne po znanie się do zrozumienia obustronnego i szacunku dla ludzi pracy bez względu na środowisko i na metody w tej pracy stosowane.

W pierwszym dniu na przedstawieniu było obecnych ogółem około 700 wiciarek i wiciarzy z terenu miasta Łodzi. W drugim dniu widowisku przy glądało się około 800 członków naszej organizacji.

Przedstawienie poprzedziła akademia, podczas której przemawiał prezes Zarządu Głównego „Wici" kol. S. Ignar witany entuzjastycznie przez brać wiciową. Kol. Ignar mówił o Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej i wskazał, że miejsce młodzieży polskiej jest w jej szeregach.

„Tylko solidarność i wspólny marsz młodzieży demokratycznej wszystkich narodów świata przyczyni się do odrodzenia ludzkości i ugruntowania pokoju światowego" — powiedział prezes naszego Związku. Przemawiał również Red. Tyg. Społeczno Literackiego „Wieś" Jan Al. Król mówiąc o stuletniej rocznicy „Wiosny Ludów".

Kol. Polek Marian — przewodniczący Wojewódzkiego Kom. Współpracy Organizacji Młodzieżowych mówił o tak aktualnym zagadnieniu dla młodzieży, jakim jest „Służba Polsce".

Podczas akademii wystąpił również chór wiciowy, który wykonał kilka pieśni, między innymi „Hymn Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej". Przed samym przedstawieniem, krótko przemówił prezes Zarządu Wojewódzkiego „Wici", kol. Starzec Feliks wykazując jaką rolę odgrywa teatr w życiu człowieka. Stwierdził on, że widowisko teatralne dostarczając nam wielu głębokich przeżyć estetycznych zbliża nas do skarbca kultury narodowej i kształtuje nasz charakter.

Samo przedstawienie wywarło wielkie wrażenie.

Sztuka traktująca o problemach społeczno-politycznych z czasów powstania styczniowego znalazła duże zrozumienie i głębokie odczucie u „Wiciarzy", do tego przyczyniła się świetna gra artystów Teatru TUR.

Przyznać trzeba, że młodzież wiciowa, wśród której było wielu uczestników porzedniego przedstawienia „Krakowiacy i Górale" zachowała się ostatnio właściwiej niż na poprzednim przedstawieniu, i nie było już tych drażliwych mankamentów, o których pisała w jednym z Nr-ów „Wici" Chrzestna-Solarzowa.

Możemy być pewni, że młodzież wiejska przez częste bywanie w teatrze, przez bezpośredni kontakt ze światem teatralnym i sztuką nabierze odpowiednich obyczajów i wychowa się na publiczność, która zrozumie, że teatr, to jakby świątynia, w której zachować należy się odpowiednio. Zrozumiałe jest, że wielu spośród naszych Kolegów może po raz pierwszy znalazło się w sali teatralnej. Specyficzne warunki wsi niepozwalały młodzieży wiejskiej oglądać prawdziwego widowiska teatralnego oprócz wystawianych czasem „Jasełek", czy jakichkolwiek lekkich komedyjek, jakkolwiek stwierdzić trzeba, że w wielu Kołach na skromnych wiejskich scenkach ukazuje się czasem takie sztuki jak: „Balladyna" Słowackiego, czy też „Grube Ryby" Bałuckiego.

Częstszy kontakt z prawdziwym teatrem, bezpośrednie zetknięcie się z perłami polskiej sztuki scenicznej wpłynie nie tylko na rozbudzenie uczuć estetycznych i na teatralne wychowanie młodzieży wiejskiej, ale doprowadzi z pewnością do tego, że młodzi samorodni akto rzy wiejscy poczną podchodzić

(Dokończenie obok)

Poradnik samokształceniowy

Właściwa pisownia rz, ż, sz.

Poprawne pisanie tych znaków nastręcza wiele trudności. Trudności te powstają dlatego, że brak jest różnic w wymowie powyższych znaków. Np. morze, wymawia się tak samo jak „może", krzyk wymawia się jako „kszyk" i t. p. Dlatego przy właściwej pisowni należy zwracać uwagę, od jakich znaków pochodzą rz, ż, i sz.

Pisownia rz.

1. Piszemy stale rz, gdy w innych formach danego wyrazu zachodzi wymiana na „r", np. orzeł — piszemy dlatego, że w innej formie pojawia się litera „r" — orla, marzec — marca, wzgórze—góra itp. Jeżeli więc mamy wątpliwości co do użycia właściwego znaku w pewnym wy razie, staramy się zestawić inne formy tego wyrazu. O ile pojawi się w nich „r" wówczas możemy z całą pewnością używać znaku „rz".

2. Stale piszemy „rz" w zakończeniach wyrazów arz, erz, oznaczających wykonywanie pewnego zawodu np. malarz, kominiarz, karciarz, pasterz, oraz w zakończeniach wyrazów na — mierz, mistrz; np. wodomierz. Włodzimierz, Sandomierz, burmistrz, zegarmistrz i t. p.

3. „Rz" piszemy za małymi wyjątkami po spółgłoskach; p, b,

p — rzyroda
b — rzeg
t — rzoda
d — rzazga
sk — rzydło
ch — rząstka
uj — rzeć
w — rzesień.

Wyjątki od tej zasady, które należy zapamiętać to: pszenica, pszczoła, kształt, bukszpan.

Pisownia „ż".

1. Stale posługujemy się znakiem „ż", gdy zachodzi wymiana w innych formach danego wyrazu na g, dz, h, z; np.: piszemy możesz — bo w innej formie jest — mogę, pieniężny — pieniądz, drużyna — druh.

Wyjątki od tej zasady — (żagiel, sprzedaż, odzież).

ob — żerać
od — żałować
pod — żegać i t. p.

3. Znaku „ż" używamy w wyrazach, do których dochodzi końcowa cząsteczka „że" np.

daj — że
zrób — że
tak — że i t. d.

PISOWNIA sz

Znak „sz" piszemy przeważnie przy t. zw. stopniowaniu przymiotników np.:

przymiotnik (jaki jaka jakie) —

głupi — głupszy
krótki — krótszy
biały — bielszy i t. d.

ĆWICZENIA PRAKTYCZNE

Z lekcji „Wychowania Społecznego należy wyszukać wszystkie wyrazy, w których znajdują się znaki rz, ż, sz.

Z ŻYCIA ORGANIZACJI

Konferencja Wici, Z.W.M. i P.R.W. w Katowicach

REZOLUCJA POLITYCZNA

Przedstawiciele ZMW RP „Wici", Związku Walki Młodych i PRW zebrani w dniu 14.III.1948 w Katowicach na konferencji współzawodnictwa pracy na wsi stwierdzają, że: W obecnej sytuacji poltycznej, kiedy w świecie walka obozu imperialistycznego, obozu wojny, z obozem demokracji, obozem pokoju, zaostrzyła się, zdecydowana postawa każdego człowieka chcącego pokoju i szczęśliwego życia, w wytężonej pracy na korzyść obozu demokracji jest wynikiem decydującym.

Z dnia na dzień coraz bardziej stabilizująca się sytuacja gospodarcza i polityczna kraju wzmacnia siły i potęgę obozu demokracji.

Wielkie reformy społeczne, jakie wniosła w życie narodu zwycięska Demokracja Ludowa otwarły nowe wielkie perspektywy przed polską wsią, otwierając jej drogę do postępu i szczęśliwego życia. Rozbicie reakcji PSL-owskiej, jak i całkowite bankructwo wrogów demokracji na wsi, przyspieszyło proces wejścia polskiej wsi na drogę postępu.

Chłop polski, który z najemnika stał się współgospodarzem kraju, w ścisłym sojuszu z robotnikiem buduje nową przyszłość narodu.

Przed wiejską młodzieżą staje ogromne zadanie zwiększenia wszystkich swych wysiłków, celem szybszej odbudowy kraju. Fakt, że Polska Ludowa, to nasz wspólny cel, a budowanie jej potęgi i dobrobytu, to nasza wspólna droga — mocno utwierdza się w przekonaniu wiejskiej młodzieży.

Jednym z naczelnych zadań demokracji polskiej jest pełne wykonanie planu gospodarczego, planu odbudowy kraju i sytości narodu. I dlatego włączenie wiejskiej młodzieży, w ślad za młodzieżą robotniczą, w wielki front współzawodnictwa pracy uważamy za szczególnie żywotne zagadnienia doby obecnej.

Zdecydowana postawa naszej młodzieży w pracy jest najlepszą odpowiedzią na ataki wroga, przyśpiesza odbudowę kraju i osiągnięcie dobrobytu. Wspólna wytężona praca zacieśni współpracę naszych organizacji, na drodze do jedności polskiej młodzieży.

Dlatego wzywamy pod sztandary współzawodnictwa pracy na wsi każdego młodego obywatela polskiej wsi, a w szczególności „Wiciarzy" i ZWM-owców.

Każdy młody chłop i chłopka — uczestnikiem współzawodnictwa pracy na wsi.

REZOLUCJA ORGANIZACYJNA

Zjazd celem organizacyjnego ujęcia udziału młodzieży w współzawodnictwie pracy na wsi postanawia:

I.

a) powołać do życia Wojewódzki Młodzieżowy Komitet Współzawodnictwa pracy na wsi, który koordynował będzie całość zagadnienia na tym odcinku.

b) wziąść aktywny udział w organizowaniu powiatowych, gminnych, gromadzkich, ogólnych komitetów współzawodnictwa, tworząc przy nich sekcje młodzieżowe.

c) organizować wspólne kursy, poświęcone szkoleniu fachowemu i organizacyjnemu aktywu ZWM i „WICI".

d) przeprowadzać wspólne zebrania kół „WICI" i ZMW z udziałem przedstawicieli ZSCh, TUL i spółdzielczości wiejskiej, poświęcone zagadnieniu współzawodnictwa ze szczególnym uwzględnieniem oświaty rolniczej i spółdzielczości wiejskiej.

e) organizować masowe otwarte wieczory z pogadankami na temat współzawodnictwa.

f) zacieśnić współpracę międzyorganizacyjną ZWM i „WICI" — jako jedną z zasadniczych czynników zapewniających realizację powyższych zadań.

II.

Zjazd ustala termin pierwszego etapu od 15.III.1948 r. do 15.IV.1948 r. — jako Pierwszy Etap Młodzieżowego Współzawodnictwa Pracy na wsi, biorąc w tym etapie pięć zasadniczych odcinków współzawodnictwa.

1) Walka z chwastami, chorobami i szkodnikami roślinnymi.
2) Oświata rolnicza w ramach PRW.
3) Zakładania obornika, kup kompostowych i gnojowni.
4) Czystość w obejściach gospodarskich.
5) Hodowla drobiu.

Koordynacja i punktacja powyższych odcinków musi następować na podstawie przyjętej przez Zjazd instrukcji.

---

do sztuk teatralnych, nie tylko jako do ośrodka dostarczającego czasem pewnych funduszów i lekkiej rozrywki, a zrozumią oni całe piękno i bogactwo polskiej sztuki scenicznej, postarają się w ramach swych skromnych możliwości dać na swym wiejskim gruncie rzeczy piękne i dobre, szerzyć będą znajomość sztuk teatralnych wśród swych Koleżanek i Kolegów, dostarczać będą ludności wiejskiej prawdziwych przedstawień teatralnych.

Dla nich Jaracz, czy Solski nie będą zwykłymi aktorami teatralnymi, ale bohaterami narodowymi.

Wiem, że wielu spośród naszych Koleżanek i Kolegów opuszczając Teatr TUR-u w Łodzi, by udać się na Plac Zwycięstwa, w celu wzięcia udziału w manifestacji, która odbyła się pod znakiem Jedności Młodzieży Demokratycznej całego świata, z pewną zazdrością natrzyła na swe Koleżanki i Kolegów z miasta, dla których teatr może być chlebem codziennym, a nie świąteczną strawą, którą spożywa się raz czy dwa razy do roku.

Zarząd Wojewódzkiego Związku Młodzieży Wiejskiej „Wici" w Łodzi nie ograniczy się z pewnością do tych dwu tylko przedstawień, które umożliwił poznać swym Koleżankom i Kolegom z terenu.

W ślad za Woj. Zw. „Wici" w Łodzi pójdą zapewne i inne Związki Wojewódzkie w Polsce i sprawią, że na widowniach teatralnych coraz częściej i w coraz większej ilości zasiadać będzie młodzież wiejska. Teatr nie może być monopolem pewnej warstwy czy grupy narodu a stać się musi dobrem powszechnym, udziałem wszystkich obywateli Państwa.

O postulacie domokratyzacji kultury mówi przecież wyraźnie nasza deklaracja ideowo-programowa.

Gonera Tadeusz

P. R. W. w Białobokach

Od chwili założenia w Białobokach P.R.W. młodzież z gromady Gać i Białoboki chętnie uczęszcza na wykłady, które odbywają się w budynku pofolwarcznym w Białobokach.

Spotykając się z uczestnikami P. R. W. często rozmawiam z nimi na temat ich nowej szkoły. Opowiadają mi jaki dzięki wykładom zrobili postęp w dziedzinie rolniczej i jak bardzo podniósł się ich ogólny poziom umysłowy.

Gdy pierwszy raz usłyszeliśmy o jakimś P. R. W., które ma być w Białobokach — to nie wiedzieliśmy co to jest za szkoła i jaki ma charakter. Dzisiaj zdajemy już sobie sprawę z tego, że jest to organizacja, która obejmuje młodzież wiejską naszego kraju i wiemy co w przyszłości osiągnie polska wieś przez P. R. W., które jest instytucją bardzo potrzebną, bo stan rolnictwa w Polsce stoi jeszcze na zbyt niskim poziomie i trzeba ten stan koniecznie podnieść.

Przed wojną chociaż Polska była krajem rolniczym, gospodarka wiejska była bardzo zaniedbana. Dzisiaj chłop musi się otrząsnąć z tego niedbalstwa i bierności. Przed wojną obszarnikom nie zależało na podniesieniu kultury rolnej chłopa, a ten ostatni nie miał ani głosu decydującego, ani pieniędzy, żeby podnieść stan swej gospodarki. Obecnie, kiedy chłopi są współrządzącą warstwą w państwie mogą i muszą szybko usunąć wszystkie braki i dorównać państwom, w których zastosowane są najnowsze zdobycze techniki i metody pracy na roli. Do unowocześnienia rolnictwa i wzmożenia jego wydajności dąży właśnie P. R. W. Ale to nie wszystko, dzisiaj Rząd Ludowy Polski dba o zdrowie swojej młodzieży, a rolnikowi polskie-

(Dokończenie na str. 12-ej)

Listy do Redakcji

Szanowna Redakcjo!

Z okazji doniosłego wydarzenia w naszej wiosce tj. wiecu masowego związanego ze „Służbą Polsce" pragnę w krótkich słowach donieść o jego niezwykłym przebiegu, a tym samym naszym wiciowym w nim udziale.

Będzie to zarazem dowód, że w tworzeniu się obecnej rzeczywistości Koło nasze bierze żywy udział.

Wiec masowy związany ze „Służbą Polsce" zorganizowany z inicjatywy samorządu gminnego Wieliczka — Wieś, przy współudziale przede wszystkim organizacji młodzieżowej „Wici" w Czarnochowicach dnia 21 marca 1948 r. w domu ludowym, należał do niecodziennych i jakże znamiennych wydarzeń tej wioski. Odbył się on w godzinach popołudniowych i wzięli w nim udział mieszkańcy — w szczególności młodzież obojga płci, w wieku od 18 do 21 lat — z trzynastu sąsiadujących ze sobą gromad wiejskich. Przy zapełnionej sali mimo, że w tym samym czasie drużyna sportowa z Częstochowy rozgrywała zawody pilki nożnej w Wieliczce, zagaił wiec w krótkich słowach ob. wójt gminy Wieliczka — wieś, przyjaciel młodzieży wiciowej, który stawiając problem szybkiej odbudowy naszego kraju wskazał jako cel „Służbę Polsce" i nawiązał do słów hymnu wiciowego, podkreślając, że Polskę budować „pięknić i uładzać będziemy od przyciesi do niebieskich pował".

Następnie powołano prezydium wiecu z przedstawicieli samorządu oraz organizacji młodzieżowej „Wici". Przybyli z Krakowa prelegenci zaznajomili obszernie zebranych ze „Służbą Polsce" po czym wywiązała się interesująca na ten temat dyskusja. W podniosłej atmosferze wiecu zebrani uchwalili na zakończenie wspaniałą rezolucję wyrażając się w niej z całkowicie pełnym uznaniem dla „Służby Polsce", w której szeregach młodzież znajdzie niewątpliwie najlepszą sposobność służenia narodowi i państwu, przyczyniając się również w ten sposób do ugruntowania pokoju i zasad demokracji ludowej.

Jasiek z Czarnochowic

członek Koła M. W. „Wici"

(Dokończenie ze str. 11-ej)

mu potrzebna jest sprawność fizyczna. Każdy młody chłop to przyszły żołnierz Wojska Polskiego, a późniejszy gospodarz i dobry obywatel Rzeczypospolitej Polskiej. P. R. W. wyrabia w młodzieży wiejskiej tężyznę ciała i przygotowuje ją do służby wojskowej. Obok tężyzny ciała P. R. W. nie zaniedbuje również tężyzny ducha narodowego, ale stara się wychować świadomego i czynnego obywatela - demokratę. P. R. W. naucza młodzież wiejską koleżeńskiego współżycia i współpracy w społeczeństwie. I to są najważniejsze zadania i cele tej instytucji.

Młodzież chłopska z Gaci i Białobok rozumie bardzo dobrze, jakie korzyści daje wsi Przysposobienie Rolnicze i Wojskowe, to też chętnie garnie się w jego szeregi. Przykład młodzieży P. R. W. Białoboki jest godny naśladowania.

Słuchacz U. L.
Groszek Józef

Komunikat

W dniach 5 i 6 kwietnia b. r. odbyła się w Warszawie w lokalu Zarządu Głównego Z. M. W. R. P. „Wici" ogólnopolska konferencja, poświęcona młodzieżowemu współzawodnictwu pracy na wsi.

Na konferencji wygłosili referaty: Min. Rolnictwa i R. R. ob. Dąb-Kocioł, Sekr. Generalny Z. S. Ch. — ob. M. Bodalski oraz członkowie Zarządu Głównego Z. M. W. „Wici" i Z. W. M.

W zebraniu wzięli udział: Centralny i Wojewódzkie Wydziały P. Z. G. ZMW „Wici", Centralny i Wojewódzkie Wydziały Wiejskie i Spółdzielcze ZWM, Wydział Młodzieżowy ZSCH i jego Inspektorzy Wojewódzcy.

Konferencja poprzedzona została wspólną naradą przodowniczych działaczy ZMW RP „Wici" i ZWM przy udziale Wydz. Młodzieżowego Z. S. Ch. Narada ta odbyta w dniu 20 marca br. ustaliła ramowe wytyczne i zasady młodzieżowego współzawodnictwa pracy na wsi.

Uczniowie Gimnazjum Korespondenc. Z.M.W. R.P, »Wici« piszą do nas:

„JAKIE MAM TRUDNOŚCI W NAUCE"

Nauka dla mnie nie jest zbyt trudna, ale w takich warunkach, nie jest też zbyt łatwą. Przede wszystkim, w nauce tej zabija mnie samotność. Nie mam w pobliżu kolegi czy koleżanki, którzyby się uczyli korespondencyjnie, a nawet w w mojej wiosce nie mam takiego, któryby się uczył w gimnazjum. Stąd nie mam kontaktu z żadnymi uczniami, co ułatwiłoby mi naukę.

Jak daleko łatwiejsza byłaby nauka we dwoje z języka obcego przez wzajemne pytania i odpowiedzi! Samemu sobie zadawać pytanie i odpowiedzi! Samemu sobie zadawać pytania i odpowiedzi nie idzie już tak skład nie i nie utrwala się tak w pamięci, jak wspólnie z kimś innym. Jeśli idzie o matematykę, to wzajemne kontrolowanie zadań domowych też nie małe miałoby znaczenie, a to dlatego, że któreś zadanie wykonane inaczej pobudzałoby do powtórnego przemyślenia go razem aż doprowadziłoby do zgodności.

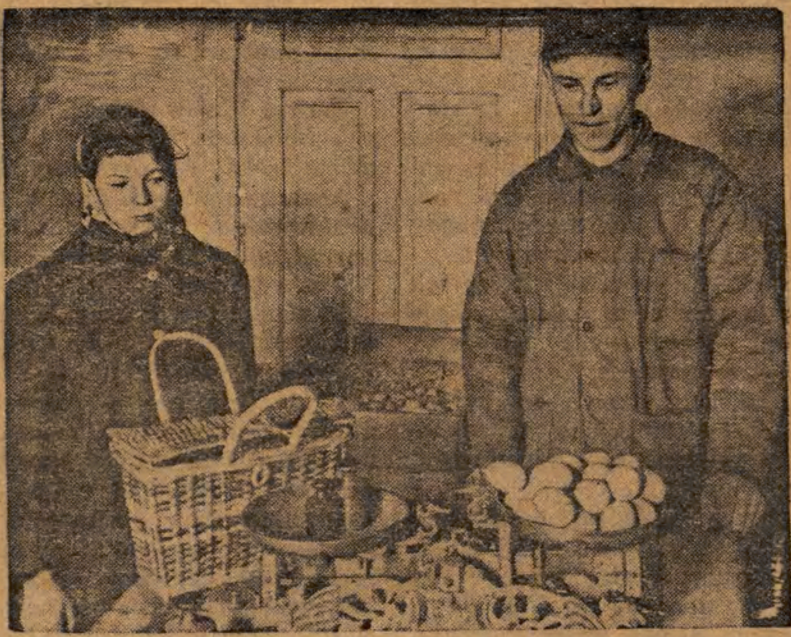
Co do innych przedmiotów, to tak samo wzajemne zapytania i odpowiedzi dużą odgrywały rolę. Wprawdzie z fizyki, z chemii i nauki o człowieku nie poszłoby tak łatwo i we dwoje, bez wszystkich doświadczeń (bo z wielu doświadczeń nie mogę korzystać), ale w każdym razie — lżej niż jednemu. A jakby to pod niecało do nauki, takie uczenie się we dwoje czy więcej; po prostu wytworzyłyby się wyścig w nacce między nami, bo w skryptach i podręcznikach jest wszystko wyjaśnione, tylko trzeba uważnie przestudiować i poddać kontroli.

W ubiegłym roku szkolnym byłem na konferencj w Częstochowie; wiem że przynosi ona wiele korzyści dla ucznia korespondenta i doceniam jej znaczenie, ale w tym roku nie mogłem w takiej konferencji uczestniczyć, gdyż warunki finansowe na to nie pozwoliły.

Ja nie tylko się uczę, ale także pracuję fizycznie i w dodatku umysłowo, aby było się w co ubrać i obuć. Wprawdzie stałego zajęcia w jednej pracy nie mam, nie mówiąc o pracy przy własnej rodzinie, bo w gospodarstwie chociaż małym robi się w kółko jedno i to samo; ale co z tego; w domu mogę się tylko wyżywić, a na ubranie i inne wydatki osobiste trzeba szukać zarobku dorywczego. W tym czasie zarobku takiego nie miałem, bym mógł sobie odłożyć na konferencję. Co do pracy umysłowej, to pomagam koleżankom jak też siostrze w korespondencyjnej nauce spółdzielczej działu II. Bez mojej pomocy nie mogłyby tak łatwo dać sobie radę.

Jak widać z powyższego, trudności w nauce mam nie małe, ale jeśli w ubiegłych latach też miałem nie mniejsze, zdobyłem już sporo wiedzy i nauki, to dalej też będę się starał, by ich zdobyć jak najwięcej nie tylko dla samego siebie, ale by drugich na wsi podciągnąć, dać im to, czego sam się nauczyłem.

Uczestnik
Koresp. Gimn. „Wici"



Wieś Jasienica Kościelna, pow. Brzozów, woj. Rzeszów. 14-letnia Zofia BIEGA, rodzice posiadają 2 morgi ziemi, hodują 12 kur, przyniosła do miejscowej spółdz. zbiorn. jaj (mleczarnia) 42 jaja. Jest to zbiór, jak powiedziała, z „ostatniego tygodnia". Jaja czyste i duże, zaliczone do I gat., otrzymała za kg. 230 zł. czyli za sztukę 12,9 zł.

Drogi samorządowe w Polsce

Przemierzając tereny naszego kraju od miasteczka do osady, gminy, wsi aż do gospodarstwa chłopskiego spotykamy się w olbrzymiej części z drogami gruntowymi, gliniastymi lub piaszczystymi, nieuporządkowanymi o zmiennej szerokości, z głębokimi koleinami, pełnymi nierówności, wybojów, czasem bardzo trudnymi lub nawet niemożliwymi do przebycia, zwłaszcza przy wilgotnej jesieni a w szczególności podczas topnienia śniegów i rozmiękłej ziemi w okresie wiosennym.

Wiosenny okres bardzo niekorzystnie wpływa również na drogi tłuczniowe, szosy, pod którymi miękki grunt i spłukany piasek powodują rozluźnienie kamieni i fałdowanie pod naciskiem kół wozowych i samochodowych.

Drogi gruntowe nie posiadają przeważnie rowów bocznych, przepustów odprowadzających wodę, zazwyczaj położone są niżej od przyległych pól, a niekiedy obwarowane okopami tworzą koryto podatne dla gromadzenia się wód.

Dużą część stanowią drogi kręte, pokrywające się z dawnymi granicami między ziemią chłopską a pańską, dzisiaj nie całkowicie odpowiadające potrzebom ludności, nie stanowiące dogodnych szlaków komunikacyjnych.

Są to przeważnie drogi gminne i powiatowe, zaliczane do kategorii dróg samorządowych, będące głównymi arteriami komunikacyjnymi na wsi oraz drogi dojazdowe do pól i łączące między sobą zabudowania chłopskie.

Specyficzna polityka poprzednich ustrojów w stosunku do wsi i na tym odcinku pozostawiła olbrzymie zaległości. Jedynie tylko wysepki kultury obszarniczej, jakimi były folwarki, posiadały dogodne połączenia z twardą nawierzchnią dróg, dostosowaną li-tylko do ich własnych egoistycznych potrzeb gospodarczych i rozrywkowych, dla ich aut i bryczek.

Ostatnia wojna zniszczyła nam drogi samorządowe, przez które przelewały się fale ciężkich gąsiennicowych machin wozów wojennych. Drogi te nie były poddawane żadnym naprawom, żadnej konserwacji, okupant dbał głównie tylko o drogi mające znaczenie strategiczne.

Ilość dróg ogólnie z twardą nawierzchnią po ostatniej wojnie zwiększyła się ze względu na odzyskane Ziemie Zachodnie, gdzie posiadamy drogi cementowe i asfaltowe.

Na dzień 1 kwietnia 1948 roku wszystkich dróg z twardą nawierzchnią posiadaliśmy 63.169 km, gruntowych zaś 272.570 km.

Wśród państw europejskich pod względem posiadania dróg o twardej nawierzchni staliśmy na 14 miejscu z ilością 16,25 km. We Francji przypadało 117,7 km dróg na 100 km kw. powierzchni, w Czechosłowacji 51, w Niemczech 45,5.

Po ostatniej wojnie przesunęliśmy się w europejskim układzie na dziewiątą pozycję.

Straciliśmy na ziemiach, które odeszły od nas około 10 tysięcy km dróg bitych, otrzymaliśmy na Ziemiach Odzyskanych 41.429 km. W ten sposób z przedwojennej liczby dróg o nawierzchni, wynoszącej 63.169 km dróg, doszliśmy do sumy 94.583 km, a z liczby 16,25 km dróg na 100 km kw. powierzchni doszliśmy do 30,34 km.

Z tego wynika, że w stosunku do powierzchni kraju po ostatniej wojnie, prawie, że podwoiliśmy ilość dróg w Polsce.

Ilościowy stan dróg bitych w Polsce stosunkowo najlepiej przedstawia się w województwie wrocławskim, w którym to na 100 km kw. powierzchni przypada 566,14 km drogi; najsłabiej w województwie lubelskim — około 13 km.

Zniszczenie dróg z czasów ostatniej wojny dochodzi według danych poszczególnych województw w niektórych przypadkach do 60%.

Największemu zniszczeniu uległy drogi w województwach: krakowskim i rzeszowskim.

Nie posiadamy jeszcze dokładnych danych, jaką długość dróg gruntowych obejmuje obecnie nasze państwo. Na podstawie jednak zestawienia z roku 1948 (272.570 km) niewątpliwie i dziś pozostaje ich ogromny odcinek.

Mając przed oczyma obraz ilości dróg dobrych i zniszczonych, stajemy w budownictwie Polski Ludowej przed poważnym i nie cierpiącym zwłoki zagadnieniem — budowy nowych odcinków dróg, przebudowy istniejących już z nawierzchnią ulepszoną, to znaczy zmiana szos na drogi asfaltowe oraz stała naprawa i konserwacja ich.

Jesteśmy w trakcie przestawiania się z kraju rolniczo - przemysło-

---

ANNA ZADRÓŻNA

W każdym kole »Wici« podręczna biblioteczka

Jesteśmy młodzi, chcemy poznać życie, chcemy poznać świat, tyle się u nas rodzi zapytań i często nie ma kto na nie dać odpowiedzi. W mieście młodzież ma piękne biblioteki, czytelnie, kina, teatry, świetlice, gdzie może sobie porozmawiać, podyskutować. Niewątpliwie w mieście młodzież ma dużo lepsze warunki, ale my nie mamy prawa opuszczać rąk i pozostawać w tyle! Do Kół przyjeżdżają referenci z ośrodków akademickich, z Zarządów Wojewódzkich i Powiatowych, ale to wszystko mało. Referent nie może przyjechać czasem na każde wezwanie, czas ma ograniczony — musimy więc szukać innego rozwiązania.

Na pewno dużo nam pomogą książki. Oczywiście nie skompletujemy sobie tak wielkiej i ładnej biblioteczki, jakie są w mieście, ale możemy zakupić książki popularne — dające nam odpowiedź na najbardziej palące i pilne zagadnienia. Czytanie możemy organizować zespołowo, później urządzić dyskusję. Rzeczy niezrozumiałe należy zawsze zapamiętać i później prosić kogoś o wyjaśnienie. Przed wojną były organizowane w Kołach Młodzieży konkursy dobrego czytania książek, myślę, że i dziś można by je urządzać, na pewno byłoby to bardzo pożyteczne i ciekawe. Zorganizowanie biblioteczki popularnej nie jest rzeczą tak trudną i kosztowną. Urządzamy w Kole często przedstawienia, zabawy, zbierze się z nich przecież trochę grosza.

Czasem bywa nawet tak, że zastanawiamy się, co zrobić z tymi pieniędzmi? Wyjść jest dużo: wycieczka, sprzęt sportowy, apteczka i różne inne pożyteczne rzeczy, ale pamiętajmy i o książkach, które w długie zimowe wieczory dadzą nam dużo zadowolenia, zamiast mielenia na żarnach naszych języków drobnych, błahych ploteczek wsiowych, będziemy mieli ciekawy materiał do pogawędki i dyskusji.

Każde Koło powinno jak najszybciej przystąpić do skompletowania biblioteczki podręcznej.

Podam tu spis książek, dotyczących działu zdrowia. Książki te zapoznają nas z grozą alkoholizmu, gruźlicy, chorób zakaźnych i społecznych oraz powiedzą nam, jak się przed nimi chronić. Dowiemy się z nich jak należy wychować i pielęgnować dziecko, jak zachować się w nagłym wypadku, dowiemy się trochę o ziołolecznictwie, które właśnie na wsi powinno być stosowane, otworzą się nam oczy na niektóre cuda medycyny, dowiemy się jak precyzyjnie zbudowany jest organizm człowieka.

1) Dr med. Jan Lenartowicz— „Czym są i czym grożą choroby weneryczne".
2) Dr Hanna Tomaszewska — „Choroby zakaźne"
3) Dr med. Lucjan Dobrowolski — „Gruźlica i jej zwalczanie"
   albo
   Dr Maria Grzywo - Dąbrowska i dr Maria Rytel— „Gruźlica i walka z nią"
4) J. Skarżyńska i M. Libertowa — „Jak chować dzieci"
5) Prof. dr Władysław Szenach — „Rady dla matek"
6) Dr med. Tadeusz Mogilnicki — „Pielęgnowanie i karmienie niemowląt"
8) A. Malinowski — „Budowa i życie ciała ludzkiego"
10) Irena Łukasiewicz — „Pierwotniaki pasożytnicze"
11) Dr G. Bogusz i dr E. Paluch — „Pierwsza pomoc w zakładach pracy" albo inna książeczka o pierwszej pomocy w nagłych wypadkach.
12) Instrukcja o organizacji i działalności ośrodków zdrowia".
13) Ryszard Dreszer — „Alkoholizm a choroby psychiczne"
14) Henryk Świątkowski — „Doniosłość sprawy walki z alkoholizmem"
15) Dr Marian Zachert — „Jaglica"
16) Dr Brunon Nowakowski — „Żywienie w związku z pracą"
17) Dr J. N. Dobrowolski — „Uprawa i zbieranie roślin lekarskich"
18) Dr J. N. Dobrowolski — „Kolorowy atlasik grzybów i ziół leczniczych"
19) Poradnik dla przodowników zdrowia.

wego na przemysłowo-rolniczy. Wywołuje to ogromne zwiększenie obciążenia dróg ruchem samochodowym, głównie ciężarowym. Obciążenie to w miarę rozwoju gospodarczego naszego państwa wzrastać będzie z roku na rok.

Konsekwencją tej zmiany struktury gospodarczej będzie zmechanizowanie i umaszynowienie wsi, utworzenie ośrodków przemysłu rolniczego, rozwoju osad i miasteczek, co musi pójść w parze z ulepszeniem i budową dróg samorządowych.

Powstanie na wsi sieci uniwersalnych spółdzielni, które w przyszłości będą obsługiwane samochodami dla sprawniejszej wymiany produktów rolniczych i przemysłowych między wsią i miastem, wymaga odpowiedniej ilości dogodnych dróg. Bo nie jest przypadkiem, że właśnie na skutek złych dróg w niektórych porach roku, przez niedowóz brak jest niektórych produktów rolniczych w mieście, a potem chłop nie może sprzedać swojego produktu lub oddaje go za bezcen ze względu na silną podaż. Ten stan rzeczy stwarzał pośredników, żerujących zarówno na jednej jak i na drugiej stronie.

Jeśli do każdej wsi ma dotrzeć gazeta, wędrowny teatr, kino, biblioteka, jeżeli w miasteczku czy gminie ma osiąść doktór, nauczyciel, instruktor, muszą być dobre drogi samorządowe, doprowadzone do głównych szlaków komunikacyjnych, łączących większe miasta, większe ośrodki przemysłowe i kulturowe.

Zagadnieniem dróg poważnie zajmuje się Ministerstwo Komunikacji przeznaczając w swoim preliminarzu budżetowym na 1948 r. na konserwację i budowę nowych dróg kołowych kwotę 3.945.500.000 zł., a łącznie z innymi wydatkami związanymi z drogami kołowymi zł. 5.303.555.000, na ogólną sumę 7.961.600.000 zł. preliminarzu Min. Komunikacji. Kwota przeznaczona w tym roku na drogi kołowe umożliwi odbudowę około 1.600 km dróg zniszczonych przez wojnę oraz przebudowę 250 km dróg na powierzchnię ulepszoną. Specjalny nacisk położony tu zostanie na zahamowanie zniszczenia głównych arterii drogowych.

Drogi o mniejszym znaczeniu nie będą niestety w tym planie należycie zaopatrzone w odpowiednią ilość środków finansowych.

Sumy włożone w budowę i utrzymanie dróg długo będą jeszcze bardzo mierne i niewystarczające, aby móc pokryć nawet najpilniejsze zapotrzebowania. Przeto drogami samorządowymi należy zająć się od strony społecznej, poprzez związki samorządowe jakimi są gminy. Budowa i utrzymanie dróg gminnych należy do powiatowego związku samorządowego, który je wykonuje w ramach budżetu poszczególnych gmin z uwzględnieniem ich żądań, bądź też przekazuje je gminom do wykonania. W praktyce powiatowy związek samorządowy tylko nadzoruje, a budowa i utrzymanie dróg należy do gminy. Program budowy i naprawy dróg ustala gminna rada narodowa za pośrednictwem komisji drogowej.

Obecnie zbliżamy się do realizowania planów na odcinku drogowym w formie świadczeń naturalnych, szarwarku. Niektóre związki dokonują już wstępnych prac.

Należy racjonalnie rozłożyć czynności przy wykonaniu planu szarwarku. Wyznaczone do naprawy drogi tłuczniowe czy gruntowe i nowo budowane, powinny być odcinkami najbardziej wykorzystanymi dla potrzeb publicznych, gospodarczych, kulturalnych, zdrowotnych.

Nie można kierować się indywidualnymi interesami i korzyściami nielicznych jednostek.

Zbyt gęsta ilość dróg, lub drogi niewykorzystane dostatecznie są ciężarem dla związków samorządowych i dla skarbu państwa.

Młodzież wiejska, młodzież wiciowa, która oddaje dużo swoich sił przy pracy szarwarkowej, powinna poprzez swojego radnego wpływać na bieg poczynań terenowych rad narodowych i komisji drogowych.

Młodzież wiciowa z powagą, zrozumieniem i chęcią zabierze się do pracy przy drogach, zespolowo, pociągając za sobą innych, bowiem leży to w jej interesie, aby wieś stała się piękna i bogata.

Z drogami łączy się sadzenie drzew. Należy zorientować się gdzie można je posadzić i jakie: owocowe, czy jaworowe, należy wystarać się o te drzewka, po posadzeniu zabezpieczyć przed uszkodzeniem. Drzewa przy drogach mają ogromne znaczenie kulturalne, estetyczne, obronne. A zorganizowanie i wykonanie tej akcji należy wyłącznie do młodzieży.

„Służba Polsce" powołana przez państwo, w celu włączenia młodzieży do wielkiego dzieła odbudowy kraju, ma na celu między innymi zatrudnić tę młodzież przy naprawie i budowie dróg samorządowych.

Jan Kowalczyk

W najbliższych dniach ukaże się podwójny numer (marzec—kwiecień) „MŁODEJ MYŚLI LUDOWEJ"
Do nabycia w kioskach i księgarniach.

Centralny Dom Młodzieżowy

W ramach Głównej Komisji Współpracy Organizacji Młodzieżowych został powołany Komitet Budowy Centralnego Domu Młodzieży, przyszłej siedziby 5 organizacji młodzieżowych. W skład Komitetu wchodzą przedstawiciele wszystkich organizacji. W chwili obecnej Komitet opracowuje w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Architektów R. P. program konkursu na projekt C.D.M. Dom ten ma być właściwie małym miasteczkiem w śródmieściu Warszawy, złożonym z 7 domów, rozmieszczonych w parku. Teren pod zabudowę będzie się zamykał pomiędzy ulicami: Koszykową, Mokotowską, pl. Zbawiciela, Al. Wyzwolenia i zamkiem książąt Mazowieckich w parku Ujazdowskim.

C.D.M. będzie obejmował następujące budynki: 1) dom biurowy z uwzględnieniem Głównej Komisji Współpracy Organizacji Młodzieżowych i biur Zarządów Głównych poszczególnych organizacji. 2) dział ogólno-gospodarczy (garaże, warsztaty, hotel, drukarnia, kotłownia centralnego ogrzewania, pralnia, magazyny i t. d.); 3) teatr młodzieży z salą widowiskową i salą zebrań, 4) ośrodek szkoleniowy, 5) bursa ośrodka szkoleniowego, 6) dom oświaty, 7) dom sportów, z basenem pływackim i salami do gier sportowych itp.

Wszystkie budynki razem przedstawiają ponad 30.000 metrów kwadr. powierzchni użytkowej.

Wysokie nagrody za najlepsze projekty (I nagroda 500 tysięcy złotych) dają pewność, że do konkursu staną najlepsi architekci w Polsce i że C.D.M. będzie zespołem budynków estetycznych, harmonizujących z zabytkową dzielnicą Warszawy, noszącą charakter epoki stanisławowskiej.

Budowa C.D.M. ma być rozpoczęta jeszcze w sezonie budowlanym 1948.

Możemy budować

W wyniku starań Zarządu Głównego szereg Kół otrzyma sybsydium pieniężne na dokończenie rozpoczętej budowy Domu Ludowego.

Poniżej zamieszczamy ich wykaz:

WOJ. LUBELSKIE

Otrów Lubelski pow. Włodawa	100.000 zł.
Radzińcin, pow. Biłgoraj, p-ta Goraj	150.000 „
Michałówka, p-ta Dorochusk (Chełm)	100.000 „
Kostry, pow. Radzyń, p-ta Milanów	100.000 „
Stefanówka, gm. Dzierzkowice, pow. Kraśnik	100.000 „
Buchałowice, pow. Puławy, p-ta Wąwolnica,	100.000 „
Noworąblów gm. Karczmiska, pow. Puławy	150.000 „
Krzesk - Królowa - Niwa, pow. Siedlce	200.000 „
Góry, gm. Markuszów, pow. Puławy,	200.000 „
Kierzkówka, gm. Kamionka, pow. Lubartów	100.000 „
Obliźniak, gm. Wąwolnica, pow. Puławy	100.000 „

WOJ. KRAKOWSKIE

Wielkie Drogi, pow. Wadowice	100.000 zł.
Sięgoborzyce, pow. Miechów	100.000 „

WOJ. WARSZAWSKIE

Marysin, pow. Błonie	100.000 zł.
Łuszczanów, gm. Pacyna, pow. Gostynin	100.000 „

WOJ. ŁÓDZKIE

Sługocice, pow. Brzeziny	100.000 zł.
Dobrzelin, pow. Kutno	100.000 „
Topola, pow. Łęczyca	100.000 „
Góra Bałdrzykowska, pow. Łęczyca	100.000 „
Mystkowice, pow. Łowicz	250.000 „
Kletnie, pow. Radomsko	50.000 „
Luborcza, pow. Radomsko	100.000 „
Płoszów, pow. Radomsko	100.000 „
Wola Drzewiecka, pow. Skierniewice	200.000 „

Książki wydane

Książnica - Atlas — Wrocław

1) Kazimierz Wiśniowski — Naturalne włókna użytkowe
2) Sally Salminen — Katrina

Zw. Rewizyjny Spółdz. R.P.:

1) Sens i znaczenie zmiany struktury spółdzielczości.

Spółdz. Wydaw. „Książka"

1) Antoni Makarenko — Poemat Pedagogiczny.

Biblioteka Oddziału wiejskiego Zw. Zaw. Literatów Polskich

1) Józef Bojar — Serce Ziemi.

II. Tezy w dziedzinie gospodarczej

1. Zmiana ustroju gospodarczego w Polsce a szczególnie reforma rolna i unarodowienie przemysłu w połączeniu z planową gospodarką stwarza nowe warunki i kierunek rozwojowy wsi.
2. Gospodarka planowa wymaga zharmonizowania całokształtu działalności gospodarczej pod kierownictwem ośrodka dyspozycyjnego polityki gospodarczej państwa. Podstawę struktury rolnej stanowią chłopskie gospodarstwa indywidualne, które w zakresie zaopatrywania i planowania produkcji winny opierać się o uspołeczniony system gospodarki narodowej.
3. Dotychczasowy rolniczy charakter gospodarki narodowej nie stwarzał korzystnych warunków dla rozwoju całokształtu życia państwa polskiego. Zachodzi zatem konieczność gruntownej przebudowy struktury gospodarczej Polski z rolniczej na przemysłowo-rolniczą. W planowym uprzemysłowieniu kraju należy w odpowiednim stopniu uwzględnić wszechstronny rozwój przemysłu rolnego. Zapewni to zdrową strukturę zawodową i podniesienie dochodu społecznego.
4. Droga do uzgodnienia współpracy z państwem w dziedzinie gospodarki planowej prowadzi poprzez nowoczesną organizację zawodowo-gospodarczą, jaką jest Związek Samopomocy Chłopskiej oraz wszechstronna spółdzielczość rolnicza, realizowana przez Spółdzielnie Samopomocy Chłopskiej.
5. Spółdzielczość rolnicza i organizacja zawodowo-gospodarcza winny mieć oparcie polityczne w zjednoczonym stronnictwie chłopskim i innych partiach bloku, aby sprawy gospodarcze wsi były dostatecznie reprezentowane wobec państwa.
6. Organizacje zawodowe i gospodarcze wsi — jak Związek Samopomocy Chłopskiej i spółdzielczość winny mieć oparcie społeczno - ideowe i zapewniony dopływ dostatecznie przygotowanych młodych sił ludzkich w Związku Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" i innych ideowo-wychowawczych organizacjach młodzieży.
7. Szeroko zastosowane społeczne formy wymiany towarowej i upowszechnione ośrodki kulturalno-oświatowe doprowadzą do zaniku przestarzałej instytucji jarmarków, pochłaniających bezproduktywnie wiele energii i czasu ludności wiejskiej.
8. W obecnym okresie za podstawową komórkę życia gospodarczego przyjmujemy jednostkę gminną z uniwersalną spółdzielnią Samopomocy Chłopskiej, będącą właściwą formą uspołecznienia gospodarki rolnej.
9. Istotnym problemem jest przebudowa społeczno-gospodarcza wsi polegająca na:

   a) dokonaniu scalenia opartego na planie krajowym, uwzględniającym w pierwszym rzędzie obszary obejmujące gospodarstwa o przeciętnej powierzchni zbliżonej do przyjętych norm,
   b) uspołecznieniu ważniejszych narzędzi produkcji,
   c) rejonizacji i specjalizacji produkcji rolnej,
   d) budowaniu osiedli zwartych, które zapewni wsi odpowiedni rozwój i zaspokojenie potrzeb kulturalno-oświatowych,
   e) regulacji granic gmin pod kątem obecnych potrzeb społecznych, gospodarczych i kulturalnych,
   f) stałym odprowadzaniu nadmiaru ludności z rolnictwa do przemysłu i innych zawodów pozarolniczych.
10. Związek Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici" domaga się rozparcelowania dóbr kościelnych i klasztornych.
11. Młodzież wiciowa przez czynną i twórczą postawę winna odegrać pionierską rolę w przebudowie wsi. Przejawiać się to będzie w jej udziale w planowaniu akcji wsi przodowniczych i wyścigu zespołowym w produkcji rolnej. Winna ona stanowić także element przodowniczy w masowej akcji podnoszenia gospodarczego, kulturalnego i zdrowotnego życia wsi.
12. Wykonanie zadań stojących przed młodzieżą wiejską wymaga przygotowania dużej liczby przodowników. Jest to zadanie Związku Młodzieży Wiejskiej RP „Wici" i innych organizacji ideowo - wychowawczych. W pierwszym rzędzie będziemy zasilać przodownikami szeregi „Służby Polsce" i PRW.
13. Realizacja wymienionych zadań zmierzać będzie do coraz głębszego ugruntowania zdobyczy demokracji ludowej i zapewnienia każdej jednostce sprawiedliwego udziału w dochodzie w zależności od jej użyteczności społecznej.

renie wsi.

2. **Szkolnictwo**

a) W rozwoju kultury ważne miejsce zajmuje szkolnictwo. Organizacja jego i programy muszą być wyrazem dokonujących się przemian. Należy się przede wszystkim zatroszczyć o odpowiednio zorganizowane szkoły podstawowe na wsi, jak również o szkoły zawodowe wszelkiego typu, tak na wsi jak i w mieście. Przyczyni się to do likwidowania różnic między miastem a wsią oraz do zmiany struktury zawodowej społeczeństwa.

b) Dopóki nie będziemy mieli dostatecznej ilości szkół, prowadzić będziemy kształcenie korespondencyjne na szczeblu gimnazjalnym, oraz wykorzystywać kursy korespondencyjne prowadzone przez inne organizacje i instytucje.

c) W zakresie kształcenia prowadzimy i prowądzić będziemy nadal w szerokim zakresie poradnictwo zawodowe, tak, żeby młodzież chłopska bez trudu mogła pójść do zawodów najbardziej jej odpowiadających.

rodu i państwa. Odbudowa Polski, przygotowanie zawodowe, wychowanie fizyczne i wojskowe, oraz obywatelskie, dokonujące się w ramach działalności „Służba Polsce" zadecydują w znacznym stopniu w sprawie gruntowania się naszego ustroju i tworzenia nowej kultury narodu. ZMWRP „Wici" dołoży usilnych starań, by idee tej organizacji upowszechnić i spopularyzować na wsi w całej pełni.

4. **Wychowanie fizyczne.** — Wychowanie fizyczne i sport powinny objąć całą młodzież polską. Szczególnie ważne jest to zagadnienie dla młodzieży wiejskiej. Sport wyrabiał będzie wśród młodzieży karność, zdobywczość, zmysł pracy zespołowej i wyzwalał inne dodatnie cechy charakteru. Należy położyć nacisk na szkolenie kadr instruktorskich, na zakładanie boisk, budowanie urządzeń sportowych, zdobywanie sprzętu. Organizowanie zawodów i rozgrywek przyczyni się do rozwinięcia sportu oraz do nawiązywania kontaktów z szerszym środowiskiem. Praca w dziedzinie WF winna być powiązana z PUWF, Służbą Polsce, oraz związkami sportowymi, celem nada-

dy, budownictwo, rzeźbę, zdobnictwo i inne.

b) Instrumentem upowszechniającym kulturę i powodującym twórcze podniety w sprawach kultury jest radio. Radiofonizowanie wsi, oraz nagrywanie audycji przedstawiających dorobek i proces rozwoju wsi uważamy za ważny czynnik tworzenia kultury.

c) Film, ze względu na swoje znaczenie w upowszechnianiu i rozwoju kultury powinien być na wsi zjawiskiem jak najbardziej powszechnym. Ważny jest dobór filmów odpowiednich pod względem tematycznym, ideowym i poziomu wykonania.

d) Widowiska teatralne są jedną z ważnych form życia kulturalnego. Należy dokonać rewizji sztuk scenicznych, z których korzysta wieś i zadbać o odpowiedni ich repertuar na przyszłość. Udostępnić możliwość korzystania z teatru zawodowego.

e) Zloty zespołów, konkursy, współzawodnictwo, wymiana dorobku kulturalnego z młodzieżą robotniczą i z młodzieżą narodów zaprzyjaźnionych — to ważne formy działania w zakresie kultury.

IV. Tezy w dziedzinie wychowania

1. Wychowanie wiciowe to wychowanie społeczne.

2. Zadaniem jego bowiem jest przysposabiać młodzież chłopską do udziału w życiu narodu — w budowaniu Polski na gruncie i w duchu ludowego ustroju:
   a) żeby rozumiała ustrój, jego siły i możliwości rozwojowe,
   b) żeby się z nim uczuciowo związała,
   c) żeby była zawodowo przygotowana do wykonywania określonych konkretnych funkcji społecznych.

3. Zadanie to Związek realizuje głównie przez pracę w Kołach i Gminnych Związkach oraz przez planowe skierowywanie młodzieży do instytucji kształcenia zawodowego i zakładów pracy.

4. W tym celu Związek winien ściśle współpracować z instytucjami oświatowymi zawodowymi.

5. Szczególne powiązanie Związek mieć będzie ze „Służbą Polsce", dla której winien ideologicznie wychowywać młodzież chłopską.

6. Warunkiem wykonania zadań wychowawczych Związku jest jego zwartość, karność i sprawność organizacyjna.

7. „Wici" wychowują w duchu moralności opierającej się o zasady służby społecznej.

8. Z dotychczasowego dorobku wychowania wiciowego należy umiejętnie czerpać wzory (pionierstwo w pracy na wsi, entuzjazm, ofiarność, odwaga, wierność sprawie i td.) oraz wychowywać historycznie — na osiągnięciach i błędach przeszłości.

B — 50007
Druk. Spółdz. Wyd. „Chłopski Świat" Al. Jerozolimskie 83

14. Dotychczasowy program gospodarczy Związku, oparty o zasady agraryzmu, który nie stanowił dostatecznie uzasadnionej koncepcji, był z punktu widzenia interesów chłopskich nieudaną próbą rozwiązania zagadnień gospodarczych. Przeciwstawienie się marksizmowi spotkało się ze zdecydowanym sprzeciwem dużej części ruchu wiciowego już w okresie przedwojennym. Agraryzm nie może być podstawą do formułowania zasad ideowych Związku.

III. Tezy w dziedzinie oświaty i kultury

Uwagi ogólne

Zasadnicze zmiany, jakie zaszły w Polsce w dziedzinie ustroju politycznego, społecznego i gospodarczego, dają nowe podstawy do tworzenia kultury narodowej. Tworzyć się ona będzie w związku z kulturą ogólnoeuropejską, a w oparciu o te elementy kultury ludowej, oraz kultury miejskiej, które nie mają obciążeń ustrojów opartych na wyzysku społeczno-gospodarczym. Podstawą jej rozwoju będzie praca chłopów, robotników i związanej z nimi inteligencji.

Należy zatem upowszechnić stare i tworzyć nowe dobra kulturalne. Stawać się to będzie przez uczestnictwo młodzieży chłopskiej w pracach prowadzonych w organizacjach, instytucjach, zakładach oraz przez realizację zadań stawianych ze strony państwa.

Tworzenie nowych dóbr kulturalnych odbywać się będzie przez pracę w następujących formach:

1. **TUL RP.** — Traktujemy Towarzystwo jako instytucję mającą w zakresie organizacji życia kulturalnego na wsi odgrywać jedną z głównych ról. ZMWRP „Wici" chce współtworzyć tę instytucję traktując ją jednocześnie jako instrument do realizowania polityki kulturalnej Polski Ludowej na te-

d) Przez działanie w Radach Narodowych, ogniwach organizacyjnych Z. S. Ch., TBS, spółdzielczości i innych zdobywać będziemy dla tej młodzieży stypedia i prawo korzystania z burs.

e) Siłą całego naszego aparatu organizacyjnego włączymy się w akcję walki z analfabetyzmem prowadzoną przez czynniki państwowe.

f) Czytelnictwo traktujemy jako formę dokształcania tak ogólnego jak i zawodowego. Dobór odpowiedniej ilości książek i czasopism powinien być ważnym w tej sprawie zadaniem Związku.

g) Szeroki dostęp młodzieży szkolnej na wyższe uczelnie (szczególnie na wydziały przyrodnicze i matematyczno-przyrodnicze) ZMWRP „Wici" uważa za warunek nieodzowny do tworzenia dorobku kulturalnego w duchu nowego ustroju Polski Ludowej.

h) Wytworzenie ośrodka badań naukowych dotyczących życia wsi jest zagadnieniem bardzo ważnym. Należy dbać o ludzi posiadających zainteresowania naukowe i przy ich pomocy zorganizować wspólnie z innymi członkami ruchu ludowego instytucję badania życia wsi.

3. **Służba Polsce.** — Organizacja powszechna „Służba Polsce" jest organizacją włączająca wszystką młodzież do służby dla na-

nia jej stałych form organizacyjnych i charakteru planowego. W rozpowszechnianiu i organizacji sportu na wsi młodzież związkowa winna odegrać rolę pionierską i przodującą.

5. **Zdrowie.** — Walka z wysoką śmiertelnością niemowląt, chorobami społecznymi oraz o podniesienie higieny na wsi leży w zasięgu prac związkowych. Współpraca z ChTPD, urzędami państwowymi, zakładanie spółdzielni i ośrodków zdrowia, sanatoriów, walka z alkoholizmem doprowadzą do podniesienia stanu zdrowotności wsi.

6. **Turystyka.** — Przez organizowanie wycieczek umożliwimy zbliżenie różnych środowisk, poznawanie przez ludność wiejską dorobku kulturalnego narodów, piękna architektury, krajobrazu. Budowa „domów chłopskich" w miastach w znacznym stopniu ułatwi organizację turystyki chłopskiej.

7. **Domy społeczne.** — a) Domy społeczne są głównym ośrodkiem kulturalnego życia wsi. Winny być miejscem prac organizacyjno-ideowych wiejskich organizacji społecznych. Życie artystyczne wsi rozwijać się będzie w świetlicach domów społecznych. Rodzime wartości kultury ludowej rozwijane będą nadal przez młodzież chłopską, a ich elementami bogacić się będzie kultura narodowa. Chodzi tu o śpiew, muzykę, obrzę-

Tezy ideologiczne

przyjęte na konferencji Z. M. W. R. P. »Wici« w Dębowej Górze (26.II.48 r. – 29.II.48 r.)

I. Tezy w dziedzinie politycznej

1. Jesteśmy radykalnym ruchem młodzieży wiejskiej. Wyrośliśmy w walce z obozem obszarniczo-kapitalistycznym o wyzwolenie społeczne warstwy chłopskiej.

2. Odgradzamy się od wszelkich tendencji ustępstw na rzecz obozu prawicy. Ustępstwa i kompromisy hamowały i wypaczały w przeszłości ruch ludowy, w tym i ruch młodzieży wiejskiej.

3. Nawiązujemy do tradycji walk całego narodu prowadzonych o wolność i postęp społeczny.

4. Walkę o wyzwolenie całego pracującego ludu stawialiśmy w parze z walką o suwerenność narodową.

5. Program demokracji ludowej wyraża dążenia i interesy młodzieży chłopskiej.

6. Podstawą państwa ludowego jest sojusz chłopsko-robotniczy.

7. Przez współpracę i wspólne wykonywanie zadań razem z bratnimi organizacjami młodzieży świadomie budujemy jedność organizacyjną młodego pokolenia Polski.

8. Połączenie stronnictw ludowych winno nastąpić w oparciu o dorobek radykalnego nurtu ruchu ludowego.

9. Odrzucamy stanowczo agraryzm, który przez szkodliwą koncepcję trzeciej siły rozbijał sojusz chłopsko-robotniczy, a tym samym przekreślał możliwość prowadzenia zwycięskiej walki z ustrojem kapitalistycznym. Dzisiaj stał się on ideologią „Zielonej Międzynarodówki" tworzonej przez zdrajców narodu i stojącej na usługach amerykańskiego imperializmu.

10. Rozwój sytuacji międzynarodowej doprowadził do wytworzenia się dwóch przeciwstawnych obozów: obozu światowego, imperialistycznego kapitalizmu z jednej strony, i obozu demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele, walczącego o trwały pokój — z drugiej strony. O trwały demokratyczny pokój w świecie walczą siły demokracji ludowej ze Związkiem Radzieckim na czele oraz ludowo-demokratyczne siły całego świata. Sojusz Polski ze Związkiem Radzieckim i z krajami demokracji ludowej jest gwarantem suwerenności i rozwoju narodu polskiego. Do walki o pokój i demokrację idziemy wspólnie z młodzieżą wszystkich krajów zrzeszoną w Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej, której współzałożycielem jest nasz Związek.

PRZEGLĄD WYDARZEŃ

ZE ŚWIATA

PIERWSZY SEJM REPUBLIKI RUMUŃSKIEJ

W pierwszy dzień świąt Wielkiejnocy odbyły się w Rumunii wybory 414 posłów do sejmu konstytucyjnego. Były to drugie wybory po wojnie, a pierwsze w ustroju republikańskim — po wyjeździe króla Michała.

W walce wyborczej wzięły udział cztery grupy polityczne. Najsilniejszy wśród nich był Front Demokracji Ludowej, do którego należą: rumuńska partia robotnicza, front oraczy, partia narodowo-ludowa i zjednoczenie mniejszości węgierskiej. Front Demokracji Ludowej otrzymał w sejmie 405 miejsc.

Dwie partie opozycyjne, zwalczające rząd, zdobyły tylko 9-ciu posłów, w tym partia narodowo-liberalna 7 i partia chłopsko - demokratyczna 2. Czwarta lista „niezależnych", nie uzyskała ani jednego miejsca w sejmie.

W stolicy Bukareszcie z każdej setki uprawnionych do oddania głosu głosowało 89 osób. Lista rządowa otrzymała tutaj 29 posłów, a dwie partie opozycyjne każda po jednym pośle.

We wszystkich biurach wyborczych, gdzie oddawano głosy, urzędowali delegaci wszystkich partii, biorących udział w wyborach. Licznie przybyli do Rumunii przedstawiciele gazet zagranicznych, mieli pełną swobodę przyglądania się wyborom. Piszą oni, że naród rumuński pokazał duże wyrobienie obywatelskie i opowiedział się niemal w całości za rządem republikańskim i Frontem Demokracji Ludowej.

Gazety rumuńskie dodają do tego, że wynik wyborów jest najlepszą odpowiedzią dla podżegaczy wojennych i stanowi dowód niezłomnej woli narodu rumuńskiego obrony swej niepodległości i pokoju światowego.

Nowy sejm zbiera się po raz pierwszy w dzisiejszą niedzielę.

ORGANIZACJA TERRORU WYBORCZEGO WE WŁOSZECH

W związku z wykryciem spisku faszystowskiego, który planował zamach stanu na dzień wyborów 18 kwietnia, sekretarz włoskiej partii komunistycznej, Pietro Secchia, pisze w dzienniku „Unita", że nielegalna organizacja monarcho-faszystowska we Włoszech gromadzi broń i przygotowuje plan, współpracując z władzami policyjnymi i wojskowymi.

Podkreślając, że premier de Gasperi dąży do podeptania konstytucji i terroru podczas wyborów, posługując się w tym celu współpracą i pomocą pewnych rządów zagranicznych, Secchia pisze: „W tych dniach napłyną ze Stanów Zjednoczonych do Włoch nie tylko pogróżki pisemne, lecz również wielka liczba zbrojnych agentów, którzy wzmacniają „komandosów" w pewnych miastach włoskich".

Secchia podkreślił, że lud włoski sprzeciwi się z całą stanowczością wszelkim usiłowaniom włoskiej i zagranicznej reakcji, która faszystowskimi metodami usiłuje stłumić wolę ludu.

RADZIECKA BOMBA ATOMOWA

Jak donosi agencja CTK, profesor matematyki na uniwersytecie londyńskim Hyman Levy, oświadczył studentom praskim, że Związek Radziecki nie tylko wie jak produkować bomby atomowe, lecz posiada już takie bomby.

Z KRAJU

UCZCIMY PAMIĘĆ GEN. ŚWIERSZCZEWSKIEGO

Utworzony został ogólnopolski komitet uczczenia pamięci generała broni Karola Świerczewskiego. Komitet ogłosił odezwę, w której powiedziane jest:

„Generał Świerczewski całe swe życie, począwszy od ciężkiej robotniczej młodości, poprzez walkę z faszystowską Hiszpanią i walkę o wolność narodu polskiego, poświęcił szczęściu mas pracujących. On również był jednym z najczynniejszych organizatorów odrodzonego Wojska Polskiego. Pierwszą rocznicę śmierci Generała uczci cały naród w dniu 17 i 18 kwietnia w rocznicę bohaterskiego forsowania Nysy Łużyckiej przez zorganizowaną i dowodzoną przez Niego drugą armię Wojsk Polskich. Niechaj więc w te dni poświęcone Jego pamięci, nie będzie ani jednej szkoły, świetlicy wiejskiej i zakładu pracy, w którym nie byłaby uczczona pamięć żołnierza Madrytu i Nysy Łużyckiej, bohatera narodowego Polski Ludowej, generała broni Karola Świerczewskiego".

2.000 NOWYCH LISTONOSZÓW WIEJSKICH

Min. Poczt i Telegrafów: zapowiada na rok bieżący wielką akcję, zmierzającą do jak najszerszego upowszechnienia czytelnictwa na wsi przez usprawnienie prac pocztowych na wsi. W tym celu przewidziane jest przyjęcie 2.000 nowych listonoszów wiejskich. Zwiększenie liczby etatów listonoszów wiejskich ułatwi dostarczenie gazet, pism i książek do najodleglejszych zakątków naszego kraju, przyczyniając się w ten sposób do podniesienia oświaty i kultury ludności wiejskiej.

W roku ubiegłym Poczta Polska dokonała olbrzymiego wysiłku, który przyniósł poważne rezultaty w zakresie rozwoju telefonów, telegrafów i radiokomunikacji. W ciągu trzech lat powojennych nawiązana została łączność telegraficzna ze wszystkimi krajami Europy i pozaeuropejskimi. Przeciętna liczba rozmów międzymiastowych, przeprowadzonych w roku ubiegłym, jest dwukrotnie większa, niż przed wojną (w przeliczeniu na 1 mieszkańca), a liczba telegrafów trzykrotnie wyższa.

„SŁUŻBA POLSCE"

Pierwsze brygady „Służba Polsce" rozpoczną pracę już od maja br. W związku z tym Komenda Główna „Służby Polsce" szkoli kadry instruktorskie. Wydział Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego zorganizował kursy szkoleniowe dla dowódców kompanii S. P. Kurs w Złocińcu wyszkolił już do chwili obecnej około 200 kandydatów na dowódców brygad. W okresie do 14 kwietnia br. odbywać się będą na terenie całego kraju kursy dla dowódców plutonów S. P.

W porozumieniu z Ministerstwami: Oświaty, Przemysłu, Rolnictwa i Administracji Publicznej „Służba Polsce" szkoli ponadto instruktorów, komendantów i komendantki hufców szkolnych fabrycznych i pozaszkolnych.

Komendantki hufców szkolnych szkolą się na 4-tygodniowym kursie w Przemyślu. W kwietniu zapoczątkone będzie szkolenie przodownic gminnych Przysposobienia Rolniczo - Wojskowego na terenie poszczególnych województw. Szkolenie to obejmie ogółem 1.500 dziewcząt. Szkolenie komendantów gminnych hufców PRW rozpocznie się w maju br. i obejmie 1.000 młodych chłopców.

W miesiącach letnich „Służba Polsce" szkolić będzie również kandydatki na komendantki żeńskich hufców fabrycznych, pozaszkolnych oraz instruktorki Przysposobienia Wojskowego Kobiet.

Nad akcją szkolenia kadr „Służba Polsce" obejmą fachowe kierownictwo, tworzące się przy Ministerstwie Oświaty, wydziały wychowania obywatelskiego młodzieży, w. f. i p. w. oraz wydział wczasów młodzieżowych.

Wydziały S. P. organizują się również przy poszczególnych Kuratoriach Szkolnych. Kierownikami tych wydziałów są wizytatorki i wizytatorzy szkolni, którzy zapoznali się z formami pracy S. P. na specjalnym kursie w Michałowicach na Dolnym Śląsku.

HISTORYCZNA BITWA ZOSTANIE ODTWORZONA NA POLACH POD MIROSŁAWIEM

W setną rocznicę „Wiosny Ludów" odbędą się na polach Mirosławia uroczystości z udziałem Rządu, korpusu dyplomatycznego i wycieczek zagranicznych. Na polach tych, gdzie w 1848 r. Mierosławski stoczył walkę z Prusakami, odtworzona zostanie w dn. 2 maja br. przy pomocy wojska i artystów scen polskich ta historycz na bitwa. Celem umożliwienia społeczeństwu masowego udziału w tych uroczystościach uruchomione zostaną specjalne pociągi popularne.

3-CI KURS UNIWERSYTETU LUDOWEGO IM. ZYGMUNTA NOWICKIEGO W RUDZIENKU

20 kwietnia 1948 r. rozpocznie się 5-miesięczny) kurs koedukacyjny Uniwersytetu Ludowego im. Zygmunta Nowickiego w Rudzienku, pow. Mińsk Mazowiecki. Zgłoszenia kandydatów(ek) mających ukończoną pełną szkołę powsz. i 18 lat przyjmuje Wydział Pracy Społecznej Zarządu Głównego Z. N. P., Warszawa, ul. Smulikowskiego 6/8, lub kierownictwo U. L., Rudziecko, p-ta Dobre, pow. Mińsk Mazow., do dnia 10 kwietnia bież. r. Opłata za utrzymanie w internacie wynosi 2.000 zł. miesięcznie. O przyjęciu kandydaci zostaną zawiadomieni pisemnie.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Odpowiedzi Redakcji

Kol. Waldemar M.

W wierszu Waszym jest dużo szczerego entuzjazmu i uważamy, że gdybyście chcieli zużytkować go w prozie, w jakimś opowiadaniu o młodzieży, artykuł wypadłby bardzo dobrze, byłby świeży i żywy. Wiersz sprawia Wam trochę trudności, skupiacie bowiem główną uwagę na rymach i przez to samo zubożacie treść, bo nie zawsze udaje Wam się w ładnym okresie całą myśl zamknąć. Spróbujcie napisać jakieś sprawozdanie, albo opowiadanie i przyślijcie nam. Pozdrawiamy Wa" serdecznie.

Kol. G. Najdychor:

Wiersze Wasze nie złe, ale mają jeszcze trochę usterek, których moglibyście uniknąć, gdybyście o nich wiedzieli. Piszecie, że boicie się krytyki w gazecie. Dlaczego? Przecież krytyka nie jest po to, żeby Was ośmieszyć w oczach znajomych, ale po to, żeby Wam pomóc w pisaniu. Może zrobimy tak, że przyślecie nam jakiś pseudonim, pod którym moglibyśmy odpowiedzieć bez narażenia Was na to, że ktoś z bliskich pozna o kogo chodzi, albo wyślemy list przez pocztę. Napiszcie, jak chcecie, zastosujemy się całkowicie do każdej Waszej prośby.

Kol.: Gręda Stefan, Wrocław Podwale i kol. Wyszomirski, Łańcut, Spół dzielnia Zdrowia—proszeni są o podaine dokładnych adresów.

Kol. Mojsa Franciszek, Białystok.

Adres zmieniliśmy, prenumerata opłacona do dnia 31.I.1948 roku.

Kol. Popławski Stefan:

Potwierdzając wpłatę zł 100, prosimy o podanie dokładnego adresu, ponieważ nie możemy rozpocząć wysyłki pisma.

Dnia 20 lutego b.r. otrzymaliśmy czekiem PKO wpłatę zł 400.— nadane na poczcie Lublin 1, na odcinku dosłownie: „tytułem prenumeraty „Wici" 2 egz." Prosimy o podanie dokładnego adresu.

Kol. Wł. Frączek (Chrzanów)

Nie obiecujemy Kolego napewno, ale bardzo możliwe, że po małych poprawkach wydrukujemy któryś z Waszych wierszy. Postarajcie się przy pisaniu skupić uwagę na wynalezieniu ciekawszych porównań i zestawień, bo te, które stosujecie są już czasami bardzo wytarte. „Uśmiech zorzy", „śliczne kwiecie" i t.d., to są powiedzenia używane od początków istnienia literatury polskiej i można zastąpić je innymi, bardziej ciekawymi tylko oczywiście trzeba trochę pomyśleć. Odnosimy wrażenie, że owo „myślenie" nie będzie Wam sprawiało specjalnego kłopotu, bo są już w Waszych wierszach nowe pomysły, tylko trzeba je częściej i z większym rozmachem stosować. Życzymy Wam powodzenia w pracy i pozdrawiamy serdecznie.

Spółdzielnia Wydawnicza »CHŁOPSKA PRASA«

Warszawa, Zielna 45

posiada na składzie: niżej wyszczególnione wydawnictwa własne i obce:

Biblioteczka Teatralna i śpiewniki:

Choińska — Znajdziesz w polu mój grób (4 odsł.)	50.—
Mickiewicz — Dziady, insceniz. Iłowskiego	55.—
Rytard — Ziemia (pg. Placówki — Prusa) 4 akt. (10 odsł.)	150.—
Nowosielski — Szczęście Hani — 3 akt.	50.—
Fredro — Zemsta — 4 akt.	90.—
„ Nocleg w Apeninach — 1 akt.	50.—
Morawska — Lawina — 1 akt. z prol.	80.—
Nowy strój królewski (satyra pg. bajki Andersena) — 3 akt.	80.—
Podkowa — Biała sukmana — 3 akt. z epilog.	90.—
„ Opowieść o wiośnie ludów (projekt wieczorn. świetl.)	150.—
Rokoszowa — Od Bronowic do Racławic — 4 akt. z prol.	150.—
Korzeniowski — Karpaccy górale — dramat w 3 akt.	60.—
Szaniawski — Powódź — 1 akt.	18.—
„ Matka — 1 akt.	18.—
Skowrońska — Ulica św. Anny — dramat w 3 akt. z epilog. z 1848 r.	190.—
Wilbik — Żywią i Bronią — dramat w 8 odsł.	50.—
„ Jnbłoń gada — dramat w 17 obraz.	60.—
„ Na szczyt — obrazek spółdz.	30.—
Zawieyski — Ocalenie Jakuba — 3 akt.	200.—
„ Rozdroże miłości — dramat w 3 akt.	260 —
Batko — Pieśni Batal. Chłopsk.	50.—
Kazuro — pieśni	180 —
Mayzner — Śpiewnik szkolny	100.—
Solarzowa — Pieśni.	

Książki rolnicze i sadownicze:

Brzósko — Pasieka w zagrodzie wiejskiej	300 —
Bezradecki — Uprawa łąk	40 —
Chmielowski — Wskazówki weterynaryjne	150 —
Dubiski — Żywienie krów	90.—
Górski — Nawozy i nawożenie	100.—
Godlewski — Pogadanki o pokarm. rośl.	160.—
Karczewska — Karczewska o uprawie warzyw	100.—
Miklaszewski — Zarys nauki o glebie	600.—
Moczarski — Hodowle zwierząt	500.—
Niklewsiki — Uprawa ziemniaka	290.—
Bogusławski — Zmianowanie i płodozmian	250.—
Jankiewicz — Ziemniaki kwaszoen jako pasza	160.—
Piątkowski — Racjonalne żywienie	300 —

Beletrystyka i inne:

Daniłowski — Z minionych dni	240.—
Dunarowski — Leżąc krzyżem	530.—
Kłosowski — Jarzmo	480 —
„ Mgła	480.—
Fik — Społeczna genealogia literatury polsk.	120.—
Bystroń — Socjologia	450.—
Klimowicz — Psychologia dziecka wiejskiego	220 —
Maj — Chłopi w dawnej Polsce	180 —
Malinowski — Chłopski Ruch zaraniarski	170.—
Piaściik — Budownictwo wiejskie	120.—
Pytlak — Uczmy się ekonomii	80.—
Sobociński — Za politykę	120.—
Suchodolski — Wychowanie dla przyszłości	520.—
Styś — Drogi postępu gospodarczego wsi	840.—
Rek — Ruch ludowy — 2 t.	200.—
Rataj — Mskazania obywatelskie	20.—
Żelazne kompanie B. Ch.	130.—
Żeromski — Ludzie bezdomni	400.—

UWAGA ŚWIETLICE!

W związku z licznymi zapytaniami ,gdzie można nabyć parę sztuk scenicznych i trochę materiału na świetlicę" Redakcja podaje do wadomości, że istnieje w Warszawie kilka instytucji, które zarówno posiadają na składzie materiały świetlicowe i sztuki teatralne, jak i udzielają porad w zakresie wyżej wymienionych dziedzin. Są to:

1. Ludowy Instytut Kultury i Sztuki — Warszawa, ul. Reja 9.
2. Centralna Poradnia Świetlicowa — Warszawa, Aleja Róż 7.
3. Istytut Wydawniczy „Sztuka" — Warszawa, ul. Filtrowa 69 m. 10.

Redaguje Komitet — Wydawca: Zw. Młodzieży Wiejskiej R. P. „Wici"

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Bartoszewicza 3, Tel. 8.72-91. Adres Administracji: Warszawa, ul Zielna 45. Tel. 8.74-95. Konto czekowe PKO W-wa Nr 1199.

Prenumerata rocznie 400, półrocznie zł. 200, kwartalnie zł 100. Numer pojedyńczy zł. 10. Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Cena ogłoszeń: za tekstem cała strona zł. 30 000, 1/2 strony zł. 15.000 1/4 strony zł. 8.000, 1/8 strony zł. 4 000, 1/16 strony zł. 2.000.

B-49146 W tekście 100% drożej Drobne zł 10 za wyraz, poszukiwania pracy zł. 3 za wyraz

Składano i odbijano w druk. Spółdz. Wyd. „Chłopski Świat", W-wa, Al. Jerozolimska 83, tel. 8-69-19.